Ner 203 — Kraków 2 Grudnia — Piątek — Rok 1864.

# CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| MIEJSCOWA w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 2 |
| POCZTĄ w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal. 1 sgr. 15 |
| „ Rzeszy niemieckiej | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ Francyi i Anglii | frank. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ Belgii | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

**Prenumeratę przyjmują:**
Biuro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe zamieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## Od Administracyi „Czasu“.

*Prenumerata z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem wynosi:*
*za miesiąc Grudzień . . . 2 złr. 25 c.*
*za Grudzień i Iszy kwartał 1865 8 „ — „*

## Kraków 1 grudnia.

Mniemano powszechnie, że aby uzyskać pozwolenie Rosyi na zabór księstw nadelbiańskich, Prusy mimo, że wielką oddały przysługę Rosyi konwencyą 8go lutego 1863 r., będą musiały odpłacić się w inny jeszcze sposób. Odstąpienie pewnej części ziemi poznańskiej, o czem pisano niedawno, zdawało się nie odpowiadać ani jednej ani drugiej stronie. Dla Prus zwiększało ono niedogodności militarne, odkrawając bardziej jeszcze związki wschodnio-północnych prowincyj ze Szląskiem i czyniąc linię obronną bardziej jeszcze w głąb wciśniętą; dla Rosyi zaś nie przedstawiałby żadnej korzyści ów przybytek Królestwa Polskiego, lecz owszem przymnożyłby jeszcze siły żywiołowi narodowemu polskiemu. Prusy i Rosya mimo ścisłych węzłów przyjaźni i pokrewieństwa, mimo solidarności w obec Polski, nie przestały jednak myśleć w różnych okolicznościach, czy nawzajem na sobie czego nie zyskają. Znane są skryte projekta dawne rosyjskie, aby kupić lub zabrać Gdańsk, aby zubożywszy Prusy wschodnie królewskie przez system cłowy i graniczny, łatwiej je kiedyś zagarnąć przy zdarzonej sposobności. Zarówno znane są projekta Prus ciągle od roku 1815 żywione, aby się wrócić do trzeciego rozbioru Polski, a przynajmniej, aby dostać takie odłamy województw Płockiego i Kaliskiego, iżby wyprostować choć ukośnie granicę wschodnią. Jeden z ministrów jeszcze Fryderyka Wilhelma III dowodził potrzeby linii Wisły dla Prus tak pod strategicznym jak i handlowym względem. Względy te znacznie osłabły, odkąd koleje żelazne uwolniły handel z pod zależności dróg wodnych.

Powtórzone przez nas wczoraj słowa rządowej *Posener Ztg* o układach p. Bismarka z p. Ubryłem względem przyłączenia części Królestwa Polskiego do Prus, wcale nie były nowością; zadziwić jednak musiały ze względu na chwilę do tego obraną. Myśleć równocześnie o zaborach nad Szleją i Ederą tudzież nad Wisłą i Wartą, to za wiele naraz, nie co do chęci, ale co do możności. Czemżeby bowiem zdołały Prusy wynagrodzić Austryę i Rosyę za ten niestosunkowy wzrost swej potęgi? Jest to pytanie, które otwiera pole nie czczym i niepraktycznym kombinacyom, ale rzeczywistym projektom gabinetowym znanym i wiadowym, chociaż często zaprzeczanym.

P. Bismark jest twórcą nowego składu przymierzy, w którymby Prusy nie już przyczepną grały rolę, lecz pierwszą i przewodnią. Rosya, Prusy i Francya, albo Rosya, Prusy i Austrya — to było dla niego alternatywą. Nie pojmował on przymierza Prus bez Rosyi, a jeżeli sam tego nie wypowiedział, to w akcie oskarżenia Polaków przed sądem stanu w Berlinie było to wyrażonem otwarcie. Polska jest powodem, że Rosya z Prusami trzymać się muszą ściśle w objęciach, tak aby tym uściskiem przygniatać wszelki odziomek żywotności polskiej. Przymierze Prus z Rosyą i przymierze Prus z Austryą musiało się odbić na sprawie polskiej i na duńskiej. Czemże atoli wynagrodzić Austryę i Rosyę, jeśli te mają pozwolić na pruskie nabytki za Elbą i za Prosną? To jest zadaniem, od którego zawisło udanie się pruskich projektów. Włochy i Wschód przedstawiają jedyny tu fundusz indemnizacyjny.

Jak świeżo pojawiło się pisemko wykazujące prawa tronu brandeburskiego do części księstw nadelbiańskich, tak w Besarabii ukazała się a rozrzuconą została po Multanach broszura o korzyściach przyłączenia Multan do Rosyi. Wiadomo także, iż Rosya niejednokrotnie pragnęła już rewizyi traktatu paryskiego, któryby jej pozwolił odzyskać stracony przystęp do Dunaju. Francya na to nie przystała, lecz może teraz nie oprze się domaganiom trzech mocarstw.

Dotykamy tylko tego przedmiotu — gdzie idzie o nowy rozbiór Polski, o wcielenie do Rosyi reszty Polski, między Prusy i Rosyę podzielonej — z taką, wprawdzie nie obojętnością, lecz z taką bezwzględnością, jakby tu szło o rzeczy zupełnie nam obce. Ale też staliśmy się tak zaprawieni i jakoby zatwardziali na wszystkie ciężkie przygody, iż experimenta na narodzie polskim odbywane, nie przeszkadzają nam do ich obserwowania. Czy to dowód zmartwiałości, czy właśnie wielkiej wiary niespożytej? Bóg i przyszłość rozstrzygnie.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 30 listopada.

— *r.* Pokój, który niedawno nastąpił między państwami wykonywującemi egzekukucyę związkową a Prusami z powodu dawnego sporu o prawo załogi w Rendsburgu tak, że Sasi i Hanowerczycy przed tygodniem weszliby znów do naderskiej twierdzy, nie zdołał na dłuższy czas zażegnać sporu głównego o sprawę egzekucyi związkowej w Księstwach. Albowiem wybuchł on znowu i to z całą swą dawniejszą zaciętością; a w ostatnich dniach wyglądały rzeczy tak, jak gdyby się zanosiło na groźne jego następstwa. Wnioski i żądania, z któremi Prusy przed kilkoma dniami znów wystąpiły dość niespodzianie, wskazywały nadto wyraźnie, że osiągnięty przez Austryę skutek pomyślny w sprawie załogi Rendsburskiej nie ma tego znaczenia, jakie mu w tutejszej kancelaryi spraw zagranicznych przypisywano. Prusy żądały bezzwłocznego cofnięcia wojsk egzekucyjnych w oznaczonym krótkim terminie, ale nie w przeciągu dni, jak to mylnie utrzymywano. Wiadomość o tym rodzaju u l t i m a t u m postawionego w Dreźnie i Hanowerze, nadeszła tu w poniedziałek wieczorem. We wtorek po południu odbyła się rada ministrów, na której hr. Mensdorf wnosił, aby Austrya ściśle się trzymała praw Związku i zgodzono się raz jeszcze na poręczenie obiecanej już dawniej państwom średnim pomocy. Jednak słychać, że obietnice te nie zrobiły oczekiwanego na państwach średnich wrażenia, gdyż postępowanie Austryi od dziesięciu miesięcy w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej zachwiało mocno zaufanie tychże państw do tutejszego gabinetu. W Frankfurcie i Berlinie wynajdą formę, która przynajmniej znośny pozór nada całej sprawie, ale faktycznie zastosują się państwa średnie do żądań pruskich. Już we czwartek przedłożone będą Zgromadzeniu związkowemu wnioski tyczące się tej sprawy, i może nastąpić ten wypadek, że Austrya wobec państw średnich i Prus pozostanie w mniejszości, jeżeli sama nie zechce popierać tego nowego zwycięstwa pruskich, hegemonią w Niemczech na celu mających zamiarów. Tym sposobem z opuszczenia polityki narodowej w Niemczech wynikają coraz nowe kłopoty i trudności dla tutejszego gabinetu. Lękliwość ta w uwzględnianiu wielkiego prądu w obecnym życiu dziejowem europejskiem pojawia się w nierozwiązanych sporach konstytucyjnych i cięży jak zmora w postaci sprawy węgierskiej i kroackiej; ona to objawia się wszędzie w zagranicznej polityce, popchnęła Austryę znów w sieci byłego św. przymierza, ona to wreszcie wikła coraz bardziej stosunek do sprawy włoskiej.

**Wrocław** 30 listopada

† Cała sprawa szlezwicko-holsztyńska zahaczyła się o kwestyą ustąpienia wojska związkowego z Holsztynu i Lauenburga. „Dopóki rządy, mówi *Nordd. Allg. Ztg*, które upoważnione zostały do wykonania egzekucyi związkowej, dziś będącej bez celu, wzbraniać się będą postanowieniom egzekucyi związkowej zadość uczynić i Holsztyn opuścić, dopóty rząd królewski, jak się dowiadujemy, trwać będzie w powziętej decyzyi, niewchodzenia w żadne stanowcze układy co do przyszłości Księstw“. Głównym powodem, który zmusza Prusy do obstawania przy żądaniu, aby zarząd i wojsko związkowe ustąpiły z Księstw, jest ta okoliczność, że Księstwa mają stanowić jedno państwo, mają mieć jeden rząd, jedną wspólną administracyą, co się przeprowadzić nie da, jeżli wojsko i komisarze cywilni Związku niemieckiego z Holsztynu i Lauenburga nie ustąpią. Materyalny i polityczny interes Księstw koniecznie i gwałtownie tego wymaga, a Prusy i Austrya, które skutkiem traktatu pokoju weszły w posiadanie Księstw, są legalnie i moralnie obowiązane położyć tej niepewności koniec. Rozpoczęte w tym względzie zaraz po ratyfikacyi traktatu pokoju układy pomiędzy Prusami i Austryą nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Austrya nie zgodziła się na propozycyą Prus, aby wspólnie z niemi zażądać od Bundestagu, żeby odwołał wojsko i komisarzy swoich z Księstw. Prusy postanowiły wtedy krok ten udzielnie uczynić, i niebawem wyszedł rozkaz, aby wojsko powracające w Księstw zatrzymało się w miejscu, a to, które już przybyło do Minden, aby tamże pozostało na stopie wojennej i oczekiwało dalszych rozkazów. Równocześnie wysłano, jak donoszą, nadzwyczajnych pełnomocników do Drezna i do Hanoweru, z żądaniem odwołania wojsk z Holsztynu, i to w przeciągu pięciu dni. Wczoraj miała taż sama sprawa być w Bundestagu poruszoną.

Takim jest stan rzeczy. Niezgoda, którą Niemcy przy każdej sposobności wyrzucają sąsiadom swoim, rozsiadła się szeroko na całym obszarze ich własnej ojczyzny, nie w rządowych tylko, lecz i w ludowych sferach. Mniemaćby można, że jedna iskra wystarczy do zapalenia wojny domowej. Wymówiono już nawet to nazwisko. Cóż tedy znaczyły owe przez kilka tygodni aż do znudzenia powtarzane zapewnienia tutejszej prasy feodalnej i półurzędowej o niezmiennej i serdecznej przyjaźni, która miała panować we wszystkich stósunkach Prus i Austryi? Taż sama prasa widzi się dziś zmuszoną do zaprzeczania własnym swoim twierdzeniom.

Obecne położenie nie jest jednak zapewne tak krytyczne, jakiem się na pozór być wydaje. Nie dozwala mu niem być postawa Austryi. Od zachowania się jej zależy cały dalszy bieg i ostateczne załatwienie sporu. Prusy bowiem nie mogą Austryi odmówić i nie odmawiają też prawa stanowienia wraz z Prusami o losie Księstw, a zatem i o kwestyi, czy Bundestag pod jakimbądź tytułem prawnym może i powinien być przypuszczonym do współudziału w uregulowaniu dotyczącej sprawy, chociażby tylko jako bierny świadek konferencyj i postanowień dwóch państw naczelnych. Jeżeli więc Austrya oświadczy się stanowczo za Bundestagiem, i Bundestag uchwali, że wojsko i komisarze jego mają jeszcze dłużej pozostać w Holsztynie, można być pewnym, że groźba Prus rozstrzygnięcia sporu na własną rękę nie zostanie wykonaną. Prasa tutejsza myli się, przedstawiając rzeczy tak, jakoby Prusy miały na teraz tylko z Hanowerem i Saksonią do czynienia, z czego wnosi, że rządy tych państw, w uznaniu niemocy swojej stawienia Prusom oporu, uczynią zadość ich żądaniu i odwołają wojska swoje z Holsztynu. Zapewne, że toby był najprostszy i najprędszy sposób zażegnania grożącej kolizyi. Ale widzimy z ostatniej depeszy telegraficznej z Frankfurtu, że Saksonia i Hanower odniosły sprawę do Bundestagu, i że na wniosek Bawaryi jenerał związkowy w Holsztynie otrzymał, w skutku nowej uchwały Bundestagu, rozkaz pozostania w miejscu. Czy Prusy uwzględnią tę notę Bundestagu? Niewątpliwie. Użycie siły wywołałoby przeciw nim całe Niemcy z Austryą na czele. Byłoby to już otwartą wojną domową. Odpowiedzialności takiej Prusy na siebie nie wezmą. Rzecz się bez rozlewu krwi i bez użycia żelaza załatwi.

**Paryż** 28 listopada.

Pomimo nagany cesarskiej w *Constitutionnelu*, *La Presse* ogłosiła z przyzwoleniem księcia Persigny, list tego księcia do Emila Girardin. Ogłoszenie to sprawiło tu wrażenie, i musiało sprawić jeszcze większe w Compiègne. Dygnitarze cesarscy szanowali się dotąd i nie wchodzili bez wiedzy Cesarza w korespondencye publiczne z prywatnemi. Ks. Persigny zrobił w tem wyjątek. Ma on dziś interes uchodzić za liberalistę, ale to jego czynu nie usprawiedliwia. *Presse*, stowarzyszona z *Nation*, *Nord*, *Europe* i po części *International*, eksploatuje ten wypadek. Emil de Girardin chce sprowadzić rozbrojenie i odwrócić Cesarza od nowej wojny, i czyni to w interesie Rosyi. Człowiek ten przyjmuje u siebie wielu Rosyan i daje im obiady. Raz posadził obok jednego z nich p. Texier, i na jego wyrzuty odrzekł: „Widzę, że masz pewne uprzedzenia.“ Emil de Girardin bije w bęben i szkaluje Polskę, ale w gruncie wpływ jego jest mały. Zaręczają, że Książę Napoleon przychylny mu jest dla tego, że przyczynił się w r. 1848 do wybrania L. Napoleona, lecz bardzo rzadko dziś go przyjmuje. *Presse* może wywierać niejaki wpływ tylko między szlachtą francuską, czytającą także *Norda*. Szlachta ta połączyła się licznemi związkami małżeńskiemi z Rosyą. Niemało także Rosyan ożeniło się z francuzkami. Te dwa rodzaje związków wywierają wpływ, o którym wiedzieć nam należy; ale wpływ ten nie przechodzi na mieszczaństwo i masy. *Nord*, który opuścił był Brukselę dla długów, znowu tam powraca. Widać, że dostał nową zapomogę i że Rosya czuje potrzebę wzmocnienia swych organów. Obecnie, dziennik ten ma we Francyi bardzo mało abonentów.

Puszczane są znów pogłoski o dobrych stosunkach Rosyi z Francyą. Car miał przesłać list do Cesarza. Cesarz z Cesarzową ma udać się jeszcze do Nicei i Car ma przybyć w lutym do Paryża. Wszystko to jest mylnem. Po złem przyjęciu w Lyonie, Awinionie i Marsylii, trudno aby Car odważył się na przybycie do stolicy Francyi. Zresztą Napoleon III zna swą godność i opinię publiczną. To dziś tylko pewna, że skoro wrócił z Petersburga, baron Talleyrand udał się zaraz do Compiegne. Z okazyi wzięcia przez Rosyą twierdzy Czemkent, *Monde* napisał dobry artykuł o rozpieraniu się Rosyi w Azyi i Europie i o potrzebie jej powstrzymania. Czy Anglia przejrzy nakoniec i ocknie się? Dwór zapewnia, że Napoleon III zna lepiej jeografią i potrzeby Europy i że widzi dobrze co się dzieje. Zamiar ks. Kuzy wzniesienia fortec nad Prutem jest ważnym i to z dwojakich powodów: raz że jest śmiałym, a powtóre że przesądza poplecznictwo Francyi. Fortyfikowanie się Rumunii i Szwecyi, w których wpływ Francyi jest wielki, ma pewne znaczenie.

Donoszę z przyjemnością, że hr. Walewski, który parę razy zapewnił, że Cesarz zna jeografią, nie myśli udać się na ambasadę do Florencyi.

Tutejsza giełda widzi rzeczy bardzo czarno. Wie ona, że powtórny wybór Lincolna, przedłużając i zaogniając wojnę amerykańską, sprowadzić może katastrofę w finansach europejskich. Wie także, że mimo sielanek pokojowych, żadne państwo nie rozbraja się. Mówią, że dla ulżenia Austryi i Włochom, które najwięcej cierpią na zbrojnem się trzymaniu, Anglia myśli podjąć myśl kongresu, zaprojektowaną przez Francyę, a którą była groźnie odrzuciła. Korespondencye między Anglią a Francyą są od niejakiego czasu bardzo ożywione. Czy one mają na celu kongres czy sprawy amerykańskie? jeszcze nie wiadomo. Tutejszym ideałem jest zawsze czynne i spieszne przymierze Anglii z Francyą, Włochami, Austryą i Rzeszą niemiecką.

Przywięzują tu wagę do zgodzenia się Prus na wpuszczenie do Rendsburga wojska hanowerskiego i saskiego. Sfery rządowe uważają to za następstwo niemieszania się Francyi.

Po przyjęciu traktatu z 15go września, parlament turyński zajął się szybko kwestyami finansowemi i przeniesieniem stolicy. Energiczne wystąpienie rządu włoskiego nad Mincio przeciw partyi czynu znalazło pochwałę Francyi. Choć ułożenie interesów między Austryą a Włochami ma być niepodobnem, zamiar wciągnienia Francyi w nową wojnę, pomimo jej woli, nigdy się nie uda. Cesarz dał dowody, i jeden bardzo smutny, bo obchodzący najnieszczęśliwszą narodowość, że chce być panem swych ruchów.

Uważano już za pewne, że baron Bach oświadczył w Rzymie, iż licząc na jego wykonanie, Austrya nie jest przeciw traktatowi z 15go września. Toż samo miał powiedzieć kardynałowi Antonellemu ambasador hiszpański. Trudno, aby kardynał oddzielił się w tej sprawie od Austryi i Hiszpanii. Depesza, którą w tym względzie kardynał ma przesłać do monsig. Chigi, nuncyusza w Paryżu, jest niecierpliwie oczekiwaną. Nuncyatura, bardzo za zwyczaj dyskretna, zapewnia, że depesza jeszcze nie nadeszła. Według *Mémorial Diplomatique*, Papież nie ma mieć zamiaru powiększenia swego wojska, które obecnie liczy 10,000 ludzi.

P. Mercier, nowy ambasador francuzki, jest już w Madrycie. Rząd francuzki jest bardzo rad, iż wybory hiszpańskie dobrze się odbyły, i że progresiści, opierający się na Anglii, nie otrzymali wiele głosów. W razie jakich wypadków, dobre stosunki Francyi z Hiszpanią są pożądane.

Lord Palmerston ma wyjść z gabinetu, jak skończy lat 80 i wtedy, na wzór margr. Landsdowne, ma zachować w nim miejsce czysto honorowe.

Rządowe dzienniki francuzkie dały z niejaką skrzętnością i niespokojnością zaprzeczenie wiadomości, według której Meksyk miał wejść w przymierze z separatystami. Po powtórnem oborze Lincolna i kiedy losy wojny amerykańskiej są wątpliwe, takie przymierze byłoby niebezpiecznem dla Meksyku, a Meksyk jest ukochanem dzieckiem Cesarza. Maksymilian I odbiera ze strony Francyi prawdziwe dobrodziejstwa: instruktorów, inżynierów, finansistów, administratorów, nawet żandarmów, i tym sposobem znajduje możność spiesznego uorganizowania swego państwa.

Separatyści dobrze się ciągle trzymają i myślą ponowić kroki zaczepne przeciw unionistom, korzystając z rozdwojenia, które sprawiło w Stanach północnych powtórne wybranie Lincolna.

## Część literacko-artystyczna.

# KAUKAZ

POWIEŚĆ PRAWDZIWA

przez **J. GORDONA** *).

### XIX.

*Sekta Skopców. Podróż do morza Czarnego.*

Oprócz Syberyi i orenburskich stepów Kaukaz jest uprzywilejowanym kątem, gdzie car zwykł posyłać na wygnanie. W ostatnich atoli latach panowania Mikołaja I, mało tam posyłano na pokutę takich, co przestali uwielbiać carat, a natomiast tworzono kolonie z sekciarzy religijnych.

Wiadomo, że cerkiew prawosławna nie dopuszcza kazań, nauk ani katechizmu, podobnie jak rząd nie dopuszcza oświaty. Cerkiew, nie mając powagi, lęka się ewangielii i nie tłómaczy jej.

Otóż jedną z głównych przyczyn odszczepieństwa w Rosyi jest ciemnota pod względem religii. Każdy wykłada tam sobie wedle upodobania teksta pisma ś., wielu wykłada je błędnie: mnożą się tajemne towarzystwa owych wykładaczy, zyskują uczniów i wzrastają w liczne sekty.

Obecnie Rosya mieści w swem łonie siedemdziesiąt pięć sekt różnych, złożonych z odszczepieńców od grecko-rosyjskiej wiary, których ludność w ogóle dochodzi do dziewięciu milionów dusz, i dzięki sprzedajności urzędników coraz bardziej się zwiększa.

Fanatycy im więcej doznają prześladowania, tem większą tchną zawiścią do swych prześladowców. Obecny rząd, zamiast ich karać jak dawniej po ojcowsku: knutem, pręgierzem i piętnowaniem, a zawsze bezskutecznie, osadza ich na pewien czas w więzieniu; po skończonym zaś procesie skazuje na przesiedlenie.

Kaukaz przedstawia pod względem przesiedlenia tę dogodność, że składa się z napływowej mozajki ludów rozmaitych wyznań, o różnych językach jak u wieży Babel, zwyczajach, obyczajach, charakterach, ubiorach, i nikt tam nie troszczy się o sekciarzy, nie zwraca na nich uwagi, a tem samem odjęta im jest sposobność szkodliwej propagandy, zwłaszcza między muzułmaninami.

Na drodze do miasta portowego Poti, położonego ponad brzegiem rzeki Riony, którą zamierzyliśmy dopłynąć do morza Czarnego, znajduje się kolonia zwana Maran, osiedlona przez Skopców zesłanych na *posilenie*.

Skopcy należą do najobrzydliwszej kasty w Rosyi. Opierając się na słowach zapisanych u Mateusza ś.: „Gdy oko się gorszy, wyłup je“... „Gdy ręka cię gorszy odetnij ją“... i t. d. przyjęli je literalnie, wprowadzili w czyn i stali się *zabójcami* siebie samych.

Jako dobrowolni rzezańcy, kalecząc się w wieku dojrzałym, ponoszą ogromne cierpienia w przekonaniu, że to czynią z rozkazu bożego. Kobiety nie wyłączają się z tej reguły. Tracą one płodność w skutek operacyi umyślnie na ten cel robionej.

Przykre czyni wrażenie widok kolonii Maran zamieszkałej przez kilkuset razem mężczyzn co przestali być mężczyznami.

Te automata poruszające się zwolna, znamionują swą bezsilność przy ładowaniu statków mających być przez nich spławianemi z biegiem rzeki. Chciwość zysku zastępuje u nich pochop do pracy. Zniewieściali, ruszają się przecież, aby coś zarobić.

Każdy z nich nosi szarą siermięgę aresztancką z numerem na plecach.

Cienki głos piskliwy, zmarszczki i przedwczesna zgrzybiałość, cera pargaminowa, otyłość obwisła, chorobliwa, skóra, na której nie znać muszkułów, brak zarostu na twarzy, nadto wszystkie błędy kobiece bez przymiotów kobiecych, cechują Skopca.

Są przytem kłótliwi, lecz spory ich o lada co kończą się zwykle na samym tylko wrzasku. Jeżeli się zaś zdarzy, że jeden drugiego uderzy, pokrywdzony zamiast się ująć za obrazę swego honoru, ucieka z płaczem i denuncyuje przeciwnika.

Nadewszystko są skąpi. Niektórzy z nich pomimo szczupłego zarobku dorabiają się z czasem kilku tysięcy rubli, które najczęściej nikną z ich śmiercią zakopane poprzednio w ziemi.

Białogłowy *Skopczynie* składają oddzielną kolonię. Nie byłoby celu łączyć razem szczątków dwóch płci rodzaju ludzkiego, które się same rozdzieliły.

Przewoźnicy barki, wiozącej mię z przyjacielem G... do Poti, byli *Skopcy* dozorowani przez podoficera od inwalidów. Nieszczęśliwi ci prawie nic do siebie ani do podróżnych nie mówili, odpowiadali z niechęcią na ich pytania, niekiedy nawet wcale nie odpowiadali. Zobojętniali na wszystko, co ich otaczało, ze spuszczonemi oczyma uderzali jednostajnie wiosłami o płaszczyznę rzeki.

Nic ich nie jednoczyło z tym światem uroczym, — stali jedną nogą na jego powierzchni, a drugą w mogile.

---

Podróż wodą była nader urozmaiconą.

Dziewicze lasy zpośród wybrzeży zdawały się przesuwać obok nas; ciągle zmieniające się a zawsze świetne widoki okolic zachwycały oko. Dzikie kaczki w niezmiernych stadach, ustępując z prądu, wyciągały złocisto-zielonawe szyjki aby się przypatrzyć podróżnym. Białe czaple na wysokich nogach, z piórami na głowach, przechadzały się poważnie nad brzegiem — szły z nami póki mogły, lecz wyprzedziliśmy je; — zwinny nurek czatujący na pieńku ściętego drzewa rzucał się co chwila do toni i powracał na miejsce zasadzki ze złapaną rybą, i tę natychmiast połykał.

Barka była napełnioną wędrowcami w różnobarwnych strojach. Im bliżej znajdowaliśmy się morza Czarnego, ubiory coraz jaskrawsze przybywały z ludźmi oczekującymi na przystankach. Kolor szkarłatny królował nad innemi. Zawoje Turków, kudłate, okrągłe czapki Czerkiesów, szpiczaste Gruzynów, przedstawiały kwiecistą pstrociznę.

Lecz najwydatniejszą postacią był pewien książę, prawdziwy typ Gruzyna. W Gruzyi niemal wszyscy właściciele ziemscy są książętami, zrujnowanymi książętami.

Na ramieniu księcia siedział sokół z kapturkiem na ślepiach. Książę grał na bałałajce o trzech strunach i nucił piosenkę. Dwaj jego wasale w turikach haftowanych srebrem siedzieli w kuczki i słuchali go, patrząc na niego. Ująć tę grupę w ramki, a byłby wschodni obrazek!...

Piosenka odznaczała się tęskną, przeciągłą nutą, wszelakoż można było przysłuchiwać się jej całą godzinę z zajęciem i przyjemnością. Należała ona do rodzaju tych, któremi matki starają się usypiać kwilące dzieci, a które ludzi dojrzałych usposabiają do marzeń.

Po skończonej muzyce książę snać był głodny, bo wyjął z kieszeni kawał *bałykà* (wędzonego jesiotra), a jeden z wasalów dobył chleba czarnego. Książę rozerwał *bałyk* palcami na trzy części — toż samo uczynił wasal z chlebem, i wszyscy trzej podzielili się tem skromnem śniadaniem.

Zgrabność w palcach, któremi wybornie zastępowali użytek noży i widelców, dowodziła, że byli wprawni do podobnej operacyi.

Nieporządek i nieczystość należy także do malowniczości Wschodu.

Białe jak alabaster zęby Gruzynów stanowiły sprzeczność z czarnym razowym chlebem pożywanym przez nich.

Barka zatrzymała się u brzegu. Książę wyskoczył z niej z towarzyszami, aby się udać na polowanie. Wprawdzie brzeg był zarosły gęstemi krzakami podobnemi do żywego płotu, ale Gruzyni, dobywszy kindżałów, zrobili sobie przesmyk i znikli nam z oczu.

Barka żeglowała dalej.

Niezadługo zawróciła się ona w lewo na zakręcie rzeki i wpłynęła z nami do kanału. Ponad kanałem wiązały się gałęzie drzew rozłożystych i formowały szpaler.

Potem znowu ujrzeliśmy się na rzece, lecz już przy jej szerokiem ujściu — po prawej i po le-

---

*) Patrz Ner 120, 121, 126, 127, 128, 132, 137, 140, 141, 145, 149, 150, 152, 155, 156, 157, 163, 167, 185, 186, 187, 192 i 197.

Onegdaj Cesarzowa przybyła na kilka godzin z Compiègne do Paryża. Wczoraj wrócił z Compiègne książę Oranii. Bawił on tam więcej niż dwa tygodnie. Za trzy dni uda się tam lord Cowley. Koalicye robocze mnożą się tak w Paryżu, jak i na prowincyi, i są ludzie, który widzą w tem odrodzenie socyalizmu. Gdyby to było prawdą, na taką chorobę potrzeba byłoby czynnej dywersyi.

Bankierowie znajdują się w trudnem położeniu, bo giełda spada pomimo zniżenia eskompty. Z tego powodu p. Sobolewski, oficer z r. 1830, a potem bankier w Lons de Solnier, odebrał sobie życie.

Proces 13 adwokatów jeszcze się nie rozpoczął. Obrońcy traktowali w nim wysokie kwestye polityki i procedury kryminalnej.

Mirés wyzwał, że rząd zakazał tylko *Constitutionnelowi* i *Pays* ogłoszenia jego anonsów, lecz że nie użył „środków administracyjnych." Mirés zrzekł się projektu założenia banku państwa, z tego prostego powodu, że mało nań otrzymał podpisów.

**Kraków** 1go grudnia. Pismem gabinetowem z 18go listopada b. r. nadał Cesarz JMć gr. kat. arcybiskupowi lwowskiemu Drow. Spiridyonowi Litwinowiczowi godność tajnego radzcy z uwolnieniem od opłaty.

— Postanowieniem z 19go listopada b. r. nadał Cesarz JMć dyrektorowi urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie lwowskim Ferdynandowi Chitrem z Feyzelfeld przy sposobności przeniesienia go na stan spoczynku w uznaniu długoletniej wiernej i skutecznej służby złoty krzyż za zasługi z koroną.

**Wiedeń** 30go listopada. Sprawozdanie nasze wczorajsze z posiedzenia izby poselskiej z dnia 29 to jest we wtorek zakończyliśmy podaniem mowy Dr Bergera, którą uważać należy za najznakomitszą ze wszystkich wypowiedzianych dotychczas przy rozprawie nad adresem. Następny mowca Skene z Morawy ogranicza się na przedstawieniu niedostatków wewnętrznego zarządu państwa. Konstytucya nie pokrzepiła ani monarchii: po czterech latach pokoju położenie nie jest pomyślniejszem niż po zakończeniu nieszczęsnej wojny włoskiej. Wówczas jednak była nadzieja lepszych czasów, a dziś odzywają się już nierzadko głosy, iż Austrya nie znosi konstytucyi. Mowca nie podziela tego przekonania: nie konstytucya, lecz zarząd bezpłodny niezdolny do czynu — to plaga Austryi. Zadaniem rządu winno było być przedewszystkiem zaprowadzenie oszczędności i popieranie produkcyi. Gdyby rząd wykonał był sobie te zadania, gdyby od lat trzech nie poświęcał był milionów na przestarzałych politycznych tradycyj, nie mielibyśmy w roku przyszłym 77 milionów deficytu. Następnie rozbiera mowca niektóre szczegóły zarządu państwa. Operacye finansowe podejmowane są w sposób zgubny dla kraju; podatki zwrotne w krótkich terminach muszą wyniszczać skarb państwa, o działalności rządowej na polu gospodarstwa narodowego od lat dwóch mowy wcale nie ma.

Pierwsza propozycya, którą rząd wniósł w izbie, dotyczy ochrony obcej pracy w chwili gdy produkcya krajowa upada pod naciskiem przesilenia i zniechęcenia jest niewytłomaczoną polityką handlową rządu. Nie rozumiemy natomiast wniosku o przemianę długu publicznego w renty, o ułożenie się z bankiem narodowym, o stosunkach bankowych, a prawo o lichwie utrzymane w całej pełni. Austrya potrzebuje nie tylko ministerstwa handlu, lecz nadto ministerstwa dla gospodarstwa narodowego, któreby przejęte było przekonaniem, iż wszelka trwała potęga oparta być tylko może na rozwoju produkcyi. Taki tylko zarząd doprowadzić zdoła do jedności państwa. „Czasy nie po temu" krzyczy mowca, „aby opozycya osłabiała rząd"; lecz właśnie ponieważ czasy są groźne, izba nie może popierać słabego rządu. Z pełnego morza łódź nie osiągnie brzegu, jeżeli majtkom poruczą wiosła i trwożliwemu sternikowi ster. W tej myśli pojmowałem adres.

Z porządku zabiera głos Siedmiogrodzianin Obert. Wyłuszcza on obecnie powody, które zniewalają go do popierania przedłożonego adresu; widzi on w nim wszelkie wymogi uwzględnione: jedność państwa znajduje się w nim z całym naciskiem wypowiedziana, wartość stosunków związkowych Austryi z Niemcami podniesiona, i wykazana naglęca potrzeba uregulowania budżetu. Mowie jego towarzyszą oklaski lewicy.

Ostatnim mowcą w rozprawach ogólnych jest Sadil z Czech. Mówcę nie dziwi smutne położenie monarchii: jest ono naturalnem następstwem stagnacyi panującej w rządzie. Uporczywie odmawiają wydania prawa wolnego stowarzyszenia, które by jedynie zdołało wyeksploatować bogactwa przyrody. Odmawiają zgoła wszelkich instytucyj, bez których Austryę trudno policzyć w poczet państw konstytucyjnych. Stosunki prasowe są prawdziwą ironią wolności prasy; poprawa prawodawstwa karnego i cywilnego, zaprowadzenie sądów przysięgłych, jawności zupełnej i ustnego postępowania sądowego, niepodległość stanu sędziowskiego, wszystko to tylko *pia desideria* ludności monarchii; zaprowadzenie ustawy o odpowiedzialności ministrów odroczone *ad calendas graecas.* Odpowiedzialność za tę stagnacyę konstytucyjnego rozwoju spada po części na Radę państwa i na sejmy krajowe. Im przysługuje wolne słowo i inicyatywa, atrybucye, które stósownie a wytrwale użyte musiałyby do tej chwili pokonać wszelkie zawady.

Z polityki zagranicznej podnosi mowca tylko sprawę niemiecką. W tej rzeczy słowa jego będą wyrazem przekonania wszystkich nie-niemieckich poddanych Austryi. Najgłówniejszym interesem ludów monarchii jest ich nierozłączność, a warunkiem tejże samodzielność Austryi, to jest Austrya nie może być ani słowiańską ani niemiecką, ani madziarską, ani włoską. Stosunek Austryi do Niemiec w myśl aktu związkowego, poddając zdanie Austryi pod opinię większości związkowej, wyklucza tę samodzielność. Ludy austryackie chcą być austryackiemi a nie niemieckiemi. Zaczem „życzeniem jest ich, aby Austrya zupełnie wystąpiła ze związku" (krzyki na lewicy).

Rozprawy ogólne nad adresem skończone. Prezes daje głos Dr. Giskrze jako sprawozdawcy wydziału.

Stwierdza on przedewszystkiem, iż przeciw przedłożonemu projektowi do adresu żaden głos w Izbie się nie podniósł, bo mowa posła Sadila należy właściwie do rozpraw specyalnych, a stwierdza z tem większą radością, iż nawet z ławy ministrów wypowiedziane przekonanie konieczności zwrotu żadnej nie wywołało opozycyi.

Zaczem Izba przystępuje do rozpraw szczegółowych. Pierwsze dwa ustępy projektu przyjętemi zostają bez zmiany. Trzeci ustęp, którego punkt ciężkości spoczywa w słowach: „Izba poczuwa się do obowiązku wypowiedzenia, iż regularna, dorocznie powracająca działalność ściślejszej Rady państwa jest przyznanem konstytucyą prawem krajów i królestw w niej reprezentowanych", wprowadza znów na trybunę sprawozdawcę komisyi. Dr Giskra przedstawia, jako tryb powołania obecnej Rady państwa, odmienny od poprzednich, żywe sprawił w monarchii zdziwienie; w komisyi będącej wyrazem przekonania krajów jednomyślnie podzielano zdanie, iż powoływanie szczuplejszej Rady państwa nie może być zależnem jedynie od woli rządu. W obec tylu niezałatwionych jeszcze przedmiotów ustawodawstwa, mniemała komisya, iż umieszczając ustęp odnośny w adresie, da do poznania rządowi, iż na tem polu dla krajów w szczuplejszej radzie państwa reprezentowanych niezmiernie wiele jeszcze do zrobienia pozostaje. Jakoż mowca kończy wyliczeniem niedostatków obecnego prawodawstwa austryackiego, w czem go już uprzedzili poprzedni mówcy.

Na wniosek hr. Kuenburga głosowanie odbywa się nad pojedynczemi zdaniami ustępu. Dwa pierwsze zdania przyjęte prawie jednogłośnie, trzeci powyżej przytoczony znaczną większością. Przeciw niemu głosują tylko ministrowie, mała część centrum i posłowie rumuńscy z Siedmiogrodu.

Dla ważności następnego ustępu posiedzenie zostaje odroczonem. Następne posiedzenie we czwartek: na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad adresem.

— W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste wejście do Wiednia niektórych oddziałów wojska powracającego ze Szlezwiku, połączone z obrzędem otwarcia nowego mostu na Dunaju, zwanego „mostem Aspern." N. Pan zgromadziwszy koło siebie w przedłużeniu ulicy Karynckiej korpus oficerów powracającego wojska, przemówił do niego w słowach następujących:

„Żegnając się z wami, wypowiedziałem nadzieję, iż podtrzymacie wysoko sztandar Austryi.

Wojska 6go korpusu spełniły moje oczekiwanie, podtrzymały wysoko nasz sztandar, poniosły go od zwycięstwa do zwycięztwa, współubiegały się w dzielności i wytrwałości z wojskami mego dostojnego sprzymierzeńca.

Z żałością a z wdzięczną pamięcią wspominam tych, którzy legli na polu chwały.

Waszemu dzielnemu i doświadczonemu wodzowi, wam, których dzisiaj z radością witam, jak niemniej wszystkim oddziałom Mojego wojska i floty uczęstniczącym w wyprawie tak świetnie zakończonej, oświadczam z dumą Moje i Ojczyzny podziękowanie."

Wojsko defilowało następnie przed N. Panem, stojącym przed pałacem JCW. Arcyksięcia Wilhelma. Popołudniu był wielki obiad u dworu, w którem 260 zaproszonych osób brało udział.

## Królestwo Polskie.

Podajemy tu dosłownie ukaz cesarski z dnia 8 listopada r. b. znoszący klasztory w Królestwie Polskiem. Następnie ogłosimy „przepisy dodatkowe" do tego ukazu, będące jego zastosowaniem, tudzież raport komisyi wyznaczonej do zbadania stanu klasztorów, a który miał posłużyć niby za powód do zniesienia klasztorów. Komisyi tej przewodniczył książę Czerkaski dyrektor spraw wewnętrznych, i wchodzili do niej urzędnicy rosyjscy wyznaczeni częścią przez Cara częścią przez hr. Berga. Nie wiemy dotąd, czy zasiadali w tej komisyi katolicy, a tem mniej księża świeccy i zakonni. Podług ukazu, przepisów załączonych, tudzież owego raportu, było w Królestwie do dnia 27 listopada r. b. 155 klasztorów męzkich z 1635 zakonnikami, 42 żeńskich z 549 zakonnicami, a w tej liczbie ostatniej samych zgromadzeń Siostr miłosierdzia 21. Z tych klasztorów, 71 męzkich o 304 zakonnikach miało mniej niż po ośmiu członków; takichże klasztorów żeńskich było 4, a w nich 14 zakonnic. Z tych 71 klasztorów męzkich, było 6 Augustyanów, 5 Bernardynów, 5 Karmelitów, 10 Dominikanów, 6 Missyonarzy, 8 Paulinów, 7 Pijarów, 15 Franciszkanów, 3 Maryanów, 3 Reformatów, 1 śgo Jana Bożego, 1 Kanoników Grobu Chrystusowego, 1 Trynitarzy. Żeńskie klasztory nie liczące ośm osób należały do zakonów Maryawitek, Norbertanek, Brygitek i Karmelitek. Nadto zamkniętych za pomoc powstaniu jest klasztorów 39 z 674 zakonnikami. Liczą się do nich klasztory: 13 Bernardynów, 12 Reformatów, 4 Karmelitów, 3 Kapucynów, po jednym: Augustyanów, Benedyktynów, Dominikanów, Kanoników regularnych, Maryanów, Franciszkanów i Misyonarzy. Pozostać ma na całe Królestwo 25 męzkich, a 10 żeńskich klasztorów; w Częstochowie 24, we wszystkich innych klasztorach obojej płci po 14 osób. Wszyscy inni nadliczbowi albo mogą do śmierci zamieszkać w klasztorach nie zniesionych, albo wyjechać zagranicę. Kościoły parafialne przy klasztorach przechodzą pod zarząd dyecezyalny, szkoły i szpitale pod władzę świecką będą oddane. Majątki wszystkie skonfiskowane, a zakonom płacone będzie po 40 rubli na osobę rocznie na życie, co znaczy $21\frac{1}{3}$ groszy dziennie.

Ukaz wzmiankowany brzmi następnie:

*Ukaz najwyższy o Klasztorach Rzymsko katolickich w Królestwie Polskiem i dodatkowe do tego ukazu przepisy.*

*Z Bożej łaski, My Aleksander IIgi, Cesarz i Samowładzca Wszech Rossyi, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki,* itd. itd. itd.

Zachowując tradycye najdostojniejszych przodków naszych, i idąc za szczerem wskazaniem naszego serca, mieliśmy zawsze pod naszą ochroną legalne prawa i nietykalność religii, wyznawanych przez naszych wiernych poddanych. W tym razie nami tylko powodowały te niezmienne prawidła tolerancyi, które stanowią jedną z najgłówniejszych zasad ojczystego prawodawstwa i nierozdzielnie łączą się z gruntownemi historycznemi podaniami prawosławnego kościoła i narodu ruskiego.

Jakoż i w Królestwie Polskiem, gdzie większość mieszkańców należy do kościoła Rzymsko-katolickiego, mieliśmy szczególną pieczołowitość o dobrym stanie tego kościoła, zachowując wszystkie jego urządzenia, jak one się utworzyły samobytnie w dawniejszych czasach.

W 1861 i 1862 roku, darując mieszkańcom Królestwa różne prawa i prerogatywy, rozciągnęliśmy one i na duchowieństwo Rzymsko-katolickie i razem oddaliśmy jego potrzeby pod opiekę szczególnego wyższego zarządu, który był złożony z osób niewątpliwie oddanych interesom Rzymsko-katolickiego kościoła.

Z tym większym smutkiem widzieliśmy, że w czasie zaburzeń, które za tem wynikły w Królestwie, część duchowieństwa Rzymsko katolickiego nie okazała się wierną ani obowiązkowi pasterskiemu, ani obowiązkowi poddanych. Zakonnicy nawet, nie bacząc na przykazania ewangelii i pogardzając dobrowolnie złożonemi przed ołtarzem ślubami zakonnemi, pobudzali do przelewu krwi, poduszczali do morderstw, profanowali mury klasztorne, odbierając w nich świętokradzkie przysięgi na spełnienie zbrodni, a niektórzy wchodzili sami w szeregi buntowników i broczyli swe ręce we krwi ofiar niewinnych.

Jakkolwiek bolesne są sercu naszemu te opłakane wypadki, wstrząsające same podstawy religijnego i moralnego bytu, powierzonego nam przez Najwyższą Opatrzność narodu, nie zmieniają wszelako one dawnych dążeń naszych do dobrego urządzenia kościoła i duchowieństwa Rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem. W tych zamiarach rozkazaliśmy komitetowi urządzającemu ułożyć i przedstawić nam projekt etatów, któreby zupełnie zabezpieczyły materyalny byt parafialnego duchowieństwa Rzymsko-katolickiego, ażeby nie tylko zrównać, o ile możności, niejednakowość pożytków, dostarczanych z beneficyów członkom tegoż duchowieństwa, ale i w szczególności polepszyć położenie tych plebanów, którzy obecnie, z powodu nader małych lub niepewnych dochodów, najbardziej ograniczone mają środki.

Lecz w tym samym czasie, ciężkie doświadczenie tylko co upłynionych dni zmusza Nas do przedsięwzięcia skutecznych środków w celu ochronienia społeczeństwa od powtórzenia się wypadków podobnych tym, jakiemi stan zakonny w Królestwie oznamionował swój udział w ostatnim rokoszu. Przekonaliśmy się o niemożności zostawienia nadal klasztorów w tem wyłącznem położeniu, jakie im pozostawiało się dotąd przez szczególną powolność rządu, gdy tymczasem w większej części Państw Rzymsko-katolickich w Europie, dawno już przedsięwzięto środki do poddania zakonników pod ogólną zwierzchność dyecezyalną, do zniesienia klasztorów, nie mających oznaczonej ustawami kanonicznemi liczby zakonników, lub tych, które objawiły dążenia szkodliwe, i do oddania w administracyą rządową majątków klasztornych, zarząd któremi odrywa duchowieństwo od jego prawdziwego powołania. Znajdując, że i w Królestwie Polskiem podobne środki są nie zbędne dla przywrócenia rozprężonego w klasztorach Rzymsko-katolickich porządku, rozkazaliśmy ustanowić w Warszawie osobną komisyą o klasztorach, z osób częścią przez Nas bezpośrednio, częścią przez Namiestnika Naszego powołanych. Komisya ta troskliwie rozpatrzyła kwestyę: które mianowicie klasztory podlegają zniesieniu z powodu małej w nich liczby zakonników, tudzież wykryła udział, jaki brały oddzielne klasztory w działaniach ostatniego rokoszu.

Rozpatrzywszy przedstawiony Nam przez Namiestnika Naszego raport tej Komisyi i wysłuchawszy jego wnioski w tym względzie, postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Klasztory Rzymsko-katolickie męzkie i żeńskie, w Królestwie Polskiem, w których nie znajduje się oznaczona przepisami kanonicznemi liczba osób stanu zakonnego, a mianowicie w których stale przebywa mniej jak ośm zakonników lub zakonnic, podlegają niezwłocznemu zniesieniu, jako pozbawione środków dla utrzymania porządku i karności między osobami stanu zakonnego.

Art. 2. Niezawiśle od tego podlegają niezwłocznemu zamknięciu wszystkie te klasztory Rzymsko-katolickie w Królestwie Polskiem, które brały jawny i udowodniony udział w buntowniczych działaniach przeciwko rządowi.

Art. 3. Dokładny sposób określenia oznaczonej w artykule 1szym liczby osób stanu zakonnego w każdym klasztorze, tudzież te przypadki, w których klasztory, na mocy artykułu 2go, podlegają zamknięciu, określone są w osobnych, dołączonych do niniejszego ukazu, przepisach.

Art. 4. Osobom stanu zakonnego, należącym do składu tych klasztorów Rzymsko katolickich, które na zasadzie przepisów niniejszego ukazu, podlegają zniesieniu lub zamknięciu, pozostawia się, albo prowadzić i nadal życie zakonne wedle reguły swego zakonu, w innych klasztorach Królestwa Polskiego, którym w takim razie naznacza się od rządu dla tych osób dodatkowe wsparcie, lub udać się za granicę dla przebywania tam na zawsze, z otrzymaniem wsparcia na wydatki podróży i corocznej pensyi.

Art. 5. Od korzystania z ulg wskazanych w artykule 4, wyłączają się te z pomiędzy osób stanu zakonnego, które okażą się winnemi w przestępstwach i buntowych czynach. Z temi osobami ma być postąpiono na zasadzie egzystujących praw i postanowień.

Art. 6. Nowicyuszom i innym osobom, należącym do składu klasztorów zniesionych lub zamkniętych, którzy nie czynili uroczystych ślubów zakonnych, dozwala się opuścić klasztory i wybrać inny rodzaj życia. Jeżeli chcą kontynuować nowicyat w innym klasztorze, wtedy oni zostaną przeznaczeni do pozostałych klasztorów, lecz na utrzymanie ich nie wydaje się osobnego pieniężnego wsparcia.

Art. 7. Na wszystkie władze wkłada się obowiązek przedsięwziąć zależące od nich środki, ażeby przy zniesieniu i zamknięciu klasztorów, na zasadach powyżej wyszczególnionych, nabożeństwo w kościołach znajdujących się przy nich nie ustawało.

Art. 8. Kościoły wskazane w powyższym artykule, po poprzedniem zabezpieczeniu i urządzeniu ich, na zasadzie artykułów 16—22 przepisów dołączonych do niniejszego ukazu, przechodzą pod jurysdykcyę zwierzchności dyecezyalnej.

Art. 9. Kościoły, należące do takich klasztorów podlegających zamknięciu lub zniesieniu, do których należały parafie, pozostają tak samo parafialnemi po zamknięciu lub zniesieniu samych klasztorów.

Art. 10. Istniejące przy Rzymsko-katolickich klasztorach Królestwa Polskiego szkoły początkowe, powinny być zachowane na przyszłość i pozostają w gmachach klasztornych. Jeżeliby z czasem okazała się potrzeba obrócić którykolwiek z tych gmachów na inny użytek, w takim razie szkoła otrzyma, na koszt rządu, inne odpowiednie pomieszczenie.

Art. 11. Wszystkie bez wyjątku szkoły początkowe klasztorne, przechodzą niezwłocznie pod zupełną jurysdykcyę Komisyi rządowej oświecenia publicznego. Zarząd temi szkołami, wykładanie w nich nauk i wybór nauczycieli, odbywa się na ściśłej zasadzie przepisów najwyższych ukazów z dnia 30 sierpnia (11 września) r. b. o szkołach początkowych i o organizacyi Dyrekcyj naukowych.

Art. 12. Seminarya, znajdujące się przy kongregacyach księży Misyonarzy w Warszawie, w Lublinie, w Włocławku i w Płocku przechodzą pod zupełną jurysdykcyę zwierzchności dyecezyalnej.

Art. 13. Dla większej jednostajności w wykładzie nauk, byłe misyonarskie seminarya powinny być połączone z seminaryami dyecezyalnemi, po porozumieniu się zarządu spraw duchownych ze zwierzchnością dyecezyalną. Przy takowem połączeniu dwóch seminaryów, im, w razie potrzeby, daje się pomieszczenie w którymkolwiek z gmachów, zostających się po klasztorach zniesionych lub zamkniętych, fundusze zaś z różnych źródeł, przeznaczone na ich utrzymanie, nie ulegają zmniejszeniu.

Art. 14. Szpitale, domy przytułku i inne zakłady dobroczynne, należące do klasztorów zniesionych i zamkniętych, przechodzą na ogólnéj zasadzie razem z gmachami, w których się mieszczą, pod zarząd komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych. Utrzymanie ich odnosi się na rachunek funduszów wypłacanych przez skarb Królestwa z dochodów od majątków poklasztornych.

Art. 15. Po zniesieniu i zamknięciu klasztorów na zasadzie artykułów 1 i 2 niniejszego ukazu, pozostałe w Królestwie Polskiem klasztory rzymsko-katolickie, męskie i żeńskie, rodzielają się na etatowe i nieetatowe. Te ostatnie, tj. nieetatowe, podlegają zniesieniu, w miarę tego, jak ilość osób stanu zakonnego, w nich znajdująca się zmniejszać się będzie, a mianowicie, jak tylko w którymkolwiek z rzeczonych klasztorów okaże się mniéj niż ośmiu obecnych zakonników lub zakonnic.

Art. 16. Wszystkie klasztory w Królestwie Polskiem, tak etatowe jakoteż i nieetatowe, podlegać mają ogólnéj zwierzchności dyecezyalnéj, przyczem wszelka zawisłość tychże od prowincyałów i generałów zakonów niniejszem znosi się i zabraniają się wszelkie z nimi stósunki, a również znoszą się i kapituły klasztorne. Szczegółowe przepisy o zarządzaniu klasztorami i o naznaczaniu wizytatorów dla przestrzegania w nich porządku i karności, oddzielnie wydane będą.

Art. 17. Osobnéj komisyi o klasztorach poleca się ułożyć szczegółowe projekta o funduszach potrzebnych na dostateczne utrzymanie pozostałych w Królestwie klasztorów etatowych i nieetatowych, tudzież ułożyć przepisy, na zasadzie których władza cywilna ma przestrzegać ściśłego wykonania przez klasztory postanowień rządowych. Projekta takowe, po rozpatrzeniu w komitecie urządzającym, mają być przedstawione na nasze zatwierdzenie.

Art. 18. Ażeby zwrócić duchowieństwo zakonne do właściwych jego obowiązków, odpowiednich stanowi zakonnemu, tudzież aby trwale i jednostajnie zabezpieczyć pozostałe w Królestwie Polskiem rzymsko katolickie klasztory i inne, na zasadzie art. 21, potrzeby rzymsko katolickiego duchowieństwa, wszystkie majątki nieruchome, należące do klasztorów męskich i żeńskich, tak zniesionych i zamkniętych, jakoteż tych, które zostawione będą na etacie i po za etatem, jak również i kapitały ich, przechodzą w zawiadywanie skarbu, na zasadach podobnych tym, które przyjęte zostały w latach 1818—1822.

Art. 19. Wszystkie wyżéj wzmiankowane majątki przechodzą, porządkiem wyjaśnionym w przepisach dołączonych do niniejszego ukazu, w zupełne zawiadywanie i rozrządzenie komisyi rządowéj przychodów i skarbu, z wyłączeniem tych gmachów, które będą zostawione klasztorom i kościołom poklasztornym, przeznaczonym na parafialne czyli filialne, i tych realności (domów budowli, gruntów itp.), które dla zabezpieczenia szpitalów i domów przytułku, lub dla innych celów dobroczynnych i społecznych, mają pozostać pod zarządem komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, albo przejść pod zarząd komisyi rządowéj oświecenia publicznego.

Art. 20. Szczegółowe rozpoznanie i oznaczenie, która mianowicie część byłych klasztornych budowli i innych nieruchomości, będąc przeznaczoną na cele dobroczynne i społeczne, przechodzi

---

wej stronie rozciągały się bagna, pokryte wysoką trzciną.

Na tem miejscu Argonauci ukryli swe statki, gdy przybyli do Kolchidy dla zdobycia złotego runa.

Byliśmy w Kolchidzie!...

Zdaleka ukazywało się kilkanaście szop czy domów drewnianych. Sądziłem, że to znowu jaka biedna kolonia wygnańców. Przeciwnie, powiedziano nam, że to jest Poti, port i miasto założone przez *ukaz* Mikołaja I.

Za pół godziny wyrzucono z barki linę. Stojący na lądzie majtek pochwycił ją i przyciągnął barkę do lądu. Wysiedliśmy — a grzęznąc w błotnistem trzęsawisku, zaszargani po kolana, obaczyliśmy się nakoniec w ulicy sławnego miasta założonego przez ukaz Mikołaja I.

Port był bez przystani a miasto bez mieszczan.

Nie pozostawało, jak zajść do oberży, aby się przedewszystkiem osuszyć przy kominie a następnie posilić.

Ale gdzie tu szukać oberży?... Nie pewni czy w mieście istnieje jaka, zapytaliśmy o to chłopca na ulicy; ten nas zaprowadził przed dom o czterech oknach rozdzielonych w połowie drzwiami malowanemi na czerwono, ukazał je palcem i oddalił się w milczeniu; potem się zawrócił i zażądał, abyśmy mu zapłacili pięć kopiejek za usługę.

W dwóch przednich oknach domu widać było wystawę mydła ułożonego w piramidę, tytoniu w liściach, cybuchów z wiśni kaukazkiej, suszonych śliwek, pierników, i t. d. — zakrawało to coś na korzenny sklepik. W dwóch pozostałych, błyszczały dwa mosiężne samowary — godło oberży.

Weszliśmy więc do niej.

Na wilgotnej, pokrytej grubemi warstwami stwardniałego błota podłodze, biegały prosięta, kury, i bawiły się dzieci; u sufitu wisiały poprzyczepiane szynki, pęki świec łojowych, sadła, ryby solone, baranie skóry, tudzież wianki czosnku i cebuli. Kolchida obfitowała w serowe dostatki!...

Zaduch w izbie był nieznośny.

Na środku, przy wielkim stole usadowiło się na ławach biesiadników grono różnej narodowości. Jedni pili wino krajowe, drudzy nieosłodzony *czaj w prekusku,* inni połykali dym z fajek.

Lecz więcej nad wszystko zajęli naszą uwagę dwaj ludzie rozmawiający z sobą w rogu izby, których z razu nie postrzegliśmy. Należeli oni do liczby naszych niegdyś towarzyszy broni. Co za spotkanie! Przebrani po ormiańsku zmierzali takoż do Odessy.

Aby nie obudzić na się czujności nieprzyjaciół mogących się znajdować przy wielkim stole, powitaliśmy się na pozór dosyć obojętnie; wyszedłszy zaś na dziedziniec, umówiliśmy się razem odbywać dalszą podróż. Polacy, jak cyganie, zawsze lubią być razem! Koledzy mieli przy sobie zbytnią liczbę fałszywych paszportów, które nam bardzo były na rękę, bez nich bowiem nie przyjętoby nas na statek.

Społem czas dosyć prędko nam upływał, chociaż w najnudniejszym kącie świata, jakim jest Poti.

Potrzeba było oczekiwać na morski statek przez parę tygodni w nieznośnym klimacie, gzie tak łatwo nabyć żółtej febry, z powodu bagnistego położenia kraju.

Do tego ciągła niepogoda nas niepokoiła. Wielkie statki nie zatrzymywały się podczas słoty przed portem, do którego zbliżyć się nie mogły z powodu płytkości wody; barki zaś, przeznaczone do odstawiania podróżnych do wielkich statków, nie śmiały wyruszyć z przystani.

Samo przez się rozumie się, że nic ciekawego w nowo założonej mieścinie ani w jego okolicach do zwidzenia nie było; oprócz morza gubiącego się w przestrzeni, jakoteż smętnego jeziora Poti, które powstało, jak twierdzą, w skutek zapadnięcia się miasta greckiego *Phasis* przez trzęsienie ziemi.

Przypatrzyliśmy się też kobietom Mingrelskim, uchodzącym za najpiękniejsze na kuli ziemskiej. Nie rzadko pojawiają się między niemi blondynki z czarnemi, a brunetki z cudownemi niebieskiemi oczyma o długich rzęsach.

Zmuszonych słuchać gawęd karczemnych uderzyło nas pomiędzy innemi miejscowe podanie o *popie i sołdatach,* datujące się z epoki podbicia części Mingrelii przez Moskwę. Dumas w swem dziele o Kaukazie o niem wspomina.

Rzecz tak się podobno miała:

— Sołdaci wkroczywszy do Mingrelii, rzucili się przedewszystkiem, jak drapieżne kruki, na rabunek do obozu baszy. Był między nimi pop, rodzaj kapelana, który uczestnicząc w bitwie, chciał też mieć udział i w zdobyczy.

Traf zrządził, że wpadł on najpierwszy do namiotu skarbnika czy podskarbiego baszy. Stała tam szkatuła i klucz był w zamku.

Pop otworzył szkatułę — pełną złota.

Lecz była za ciężką, aby ją mógł unieść — zresztą widzianoby go, a nie pragnął być widzianym; — nuż tedy napychać złotemi blaszkami kieszenie, kłaść je za pazuchę, w cholewy, gdzie się tylko dało!...

Wtem nadbiegli sołdaci.

— Do mnie tu, do mnie, przyjaciele! — wołał do nich — patrzcie na te marności i bierzcie co wam się podoba!... bo moje dobra nie są z tego świata!...

Ukazując skarb pogardliwie, zbliżał się tymczasem ku drzwiom.

Ale tak rzadka bezinteresowność rozczuliła do łez sołdatów.

— Otóż to pop! — wykrzyknęli — niech żyje taki święty *batiuszka!...*

Że zaś lud moskiewski ma zwyczaj porywać i piastować tego, kogo ukocha, chwycili więc *batiuszkę,* podnieśli do góry i zaczęli nim potrząsać.

Nagle cud się zjawił — sołdaci zdumieli — pop zamienił się w deszcz złocisty, kapiący im na głowy; — nuż go więc trząść jeszcze bardziej!...

Postrzegłszy atoli, że ów deszcz rzęsisty pochodzący nie z popa, lecz z jego kieszeni, ustał nakoniec, rozczarowali się i zrozumieli, że cud ograniczył się jedynie na oddaniu tego, co pop zabrał bliźniemu.

Wychodziliśmy często ponad morze w nadziei ujrzenia jakiego statku tureckiego, coby nas zabrał.

Nic nie ma niebezpieczniejszego nad takowy statek! lecz pragnęliśmy porzucić Poti co prędzej. Zdarzają się wypadki, że kapitanowie kupieckich okrętów tureckich, porozumiawszy się z korsarzami, wydają im za zapłatę podróżnych *giaurów,* których korsarze sprzedają dalej za wyższą cenę od tej, jaką za nich dali; — atoli będąc w liczbie czterech, z obosiecznemi puginałami za pasem, nie lękaliśmy się muzułmańskiej załogi.

Nad oczekiwanie, pewnego dnia, gdy niebo zdjęło wszystkie chmury z siebie, dano znać, że parowiec „Konstanty" zarzucił kotwicę o pięć wiorst od brzegu.

Ucieszeni tą wiadomością, wezwaliśmy czemprędzej gospodarza do obrachunku. Zdarł nas najbezczelniej za kwaterę.

W barakach zwykle więcej płacić każą niżeli w hotelach.

Bądź co bądź, wsiadłszy do barki, odbiliśmy od brzegu. Zdala ukazywały się srebrzyste szczyty gór, jaśniejące na niebie jakby białe skamieniałe obłoki.

Piękna a nieszczęśliwa kraino kaukazka — żegnam ciebie!..

Przed nami sunęła się na wodzie plama czarna, jakby gad żywy, coraz szerszy i lecący ku nam. Był to posępny okręt, jaki pierwszy raz widziałem, bez płócien i masztów — kołami rozbijał modre fale na pianę — a zpośrodka jego buchał słup fryzowanego dymu, ulatujący nazad w nieskończoność, i słychać było na pokładzie niby zgrzyt łańcuchów.

Nazywał się on „Konstanty".

Barka nasza zbliżyła się pokornie do niego — lecz — co za dziwne marzenie! — mijając zatokę, zdało mi się, że przebyłem ogromny smentarz i że z tyłu za mną wstawali umarli, wołając: wyście ostatnie bohatery ziemi!

Byłoż to przeczucie?...

„Konstanty" miał nas unieść do Odessy, gdzie mię oczekiwały nowe przygody na zakończenie bolesnego dramatu.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

w zarząd komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchowych lub oświecenia publicznego, a która część ma być oddana w zawiadywanie komisyi rządowéj przychodów i skarbu, wkłada się na osobną komisyę o klasztorach, z powołaniem do niéj osobnych członków od komisyi przychodów i skarbu i od innych właściwych władz. Postanowienia te komisyi, po zatwierdzeniu przez komitet urządzający w Królestwie, bezzwłocznie wprowadzają się w wykonanie.

Art. 21. Dochody ze wszystkich majątków nieruchomych i ruchomych, które należały do klasztorów a obecnie przechodzą pod zarząd komisyi rządowéj przychodów i skarbu, po potrąceniu nie więcéj jak 10% z takowych dochodów na niezbędne wydatki na administracyę tych majątków, chociaż wpływają do skarbu Królestwa, lecz mogą być obracane wyłącznie tylko na niżéj następujące przedmioty:

a) na utrzymanie pozostałych klasztorów, stósownie do art. 17;

b) na pensye, wsparcia i koszta podróży zakonnikom i zakonnicom klasztorów zniesionych i zamkniętych;

c) na zabezpieczenie regularnego i stałego nabożeństwa w kościołach takowych klasztorów;

d) na utrzymanie znajdujących się przy nich wszelkiego rodzaju zakładów naukowych i dobroczynności;

e) na zasiłek potrzebującym członkom duchowieństwa rzymsko katolickiego, którzy odznaczali się szczególnemi zasługami w obliczu kościoła i państwa, i w ogólności na polepszenie bytu duchowieństwa rzymsko-katolickiego; i

f) na podtrzymanie i rozwinięcie oświaty publicznéj, w szczególności zaś szkół początkowych.

Art. 22. Na komisyę umorzenia długu krajowego wkłada się obowiązek czuwać nad tem, ażeby wyżéj wymienione w art. 21 dochody nie były obracane na żadne inne przedmioty, prócz tych które określone są niniejszym ukazem i dołączonemi do niego przepisami i przedstawiać corocznie w tym przedmiocie sprawozdanie radzie administracyjnéj ze szczegółowem oznaczeniem w temże wszystkich rzeczywiście zrobionych wydatków. Dla spraw tego rodzaju, do składu komisyi umorzenia długu krajowego przyłącza się kilku członków z grona rzymsko-katolickiego duchowieństwa, na zasadzie oddzielnego postanowienia, które wydane będzie osobnie.

Art. 23. Przepisy postanowione tu względem klasztorów, rozciągają się na wszystkie w ogólności domy zakonnicze rzymsko-katolickie, kongregacye, kolegia księży i inne tym podobne instytucye.

Art. 24. Wszystkie dawniejsze postanowienia i rozporządzenia, niezgodne z niniejszym ukazem i dołączonemi do niego przepisami, uchylają się.

Art. 25. Bezzwłoczne wykonanie niniejszego ukazu i dołączonych do niego przepisów, wkłada się na Namiestnika w Królestwie. Komitetowi urządzającemu pozostawia się rozstrzyganie wątpliwości, przy wprowadzeniu w wykonanie tych postanowień wyniknąć mogących i wydawanie należytych instrukcyj w rozwinięciu onych.

Art. 26. Ukaz niniejszy i dołączone do niego przepisy bezzwłocznie w Dzienniku Praw zamieszczone być mają.

Dan w Carskiem Siole, dnia 21go października (8 listopada) 1864 roku.

(podpisano) *Aleksander.*
przez Cesarza i króla
Minister-sekretarz stanu, w nieobecności
Radca tajny, (podp.) *Starynkiewicz.*

— Komitet włościański, czyli tak zwany „urządzający" ogłasza, iż rozesłane już (dopiero, boć od ogłoszenia, to jest od 20 czerwca 5 miesięcy upłynęło) zostały do kas powiatowych blankiety tabel likwidacyjnych tudzież informacye dla układania tych tabel; arkusze blankietów sprzedają się każdy arkusz po kop. 5 a informacye po kop. 45. Właściciele dóbr prywatnych i instytutowych winni blankiety wypełnić i złożyć w komisyach włościańskich w ciągu roku, licząc od daty pierwszego ogłoszenia (20 czerwca 1864) wraz z dowodami i wyjaśnieniami. Ktoby nie dopełnił tego warunku i chybił terminu lub nie dopilnował przepisanej formy, utraci prawo domagania się wynagrodzenia i prawo otrzymania procentu od przypadającego nań kapitału likwidacyjnego.

— Z powodu zamarznięcia ziemniaków w polu, komitet włościański przedłożył do 31 grudnia r. b. termin do składania deklaracyi na wyrób wódki w roku 1864/5, który to termin naznaczony był do 13go listopada.

## Prusy.

Prowadzimy dzisiaj dalej przerwaną wczoraj mowę obrońcy profesora Dra Gneista:

III. Trzeci zakus interpretacyi, jeżeli się nie mylę, jest w myśli następującej: Wprawdzie przedsięwzięcie obżałowanych tylko przeciwko Rosyi skierowane. Z powodów przezorności Prusy i Austrya tymczasowo zostały rodzaj *noli me tangere* ale już była decyzya, by skoro walka przeciw Rosyi się uda, ewentualnie pójść na Prusy i doścignąć tego czego brakuje. Zdaje się, jakoby takiemi zwrotami chciano zbudować dolus eventualis albo przynajmniej daleki zakus, czyn przygotowawczy pruskiéj zdrady stanu.

I tutaj kwestya przedwstępna, jakim sposobem quaestio facti, istnienie takiego wewnętrznego biegu myśli, ma się dowieść obżałowanym od Antoniewicza do Żórawskiego. Suppozycya takiego biegu myśli przecież właśnie tu jest tak nieprawdopodobną, że nawet łatwowierność polityczna wzdrygnęłaby się przed ogólną konkluzyą. Korespondencya najjaśniej widzących i mających najwięcej wpływu obżałowanych podana przez oskarżenie wykazuje nawet, że od początku przedsięwzięcie uważali za rozpaczliwe i bez nadziei, że dla punktu honoru i z spółczucia spodziewali się módz oddziały powstańcze słabe i źle uzbrojone uczynić zdolnemi do oporu i temporyzować, dopóki wola Opatrzności może przypadkiem zewnętrznym nie da ratunku. „W głowę zachodzę, pisze Hulewicz, co z tego się ma zrobić." W sensie podobnym wyraża się Kosiński, który już w kwietniu cofa się od wszelkiego dalszego udziału. Stosunki faktyczne były też dostatecznie znane w prowincyi poznańskiej. Wiedziano wtedy mniej więcej tak samo jak dziś, że powstanie podczas największego rozwoju, równocześnie zaledwie więcej jak 5000 zbrojnych, jednych po drugich może 25,000 wydało, którzy nierówno uzbrojeni, przy braku amunicyi, bez artyleryi, bez jednej armaty, bez podstawy operacyjnej, stali naprzeciw armii regularnej 120 do 200 tysięcy Rosyan. O ile tylko było można, wszędzie kierunek powierzono służałym wojskowym, którzy przecież mniej więcej wiedzieli, jak dalece siły takowe przeciwko sobie starczą. Jestto cokolwiek śmiała wszystkim tym mężom a zwłaszcza rozsądniejszym kierownikom całości w Poznańskiem chcieć narzucać bieg myśli: „naprzód na wszystkich punktach pobijem Rosyan, potem zdobędziem Warszawę i resztę fortec rosyjskich, będziem ścigali pobitą armią rosyjską przez Litwę i Ruś w kraju tak szerokim jak Niemcy, potem znowu się cofniem i uderzym na cztery korpusy armii pruskiej, już pod jedną naczelną komendą skonsygnowane ku Polsce, nadto jeszcze użyjem z jakie 100,000 z artyleryą do oblegania Poznania i Gdańska, może jeszcze wyszlem korpus obserwacyjny przeciw wojsku austryackiemu, a wreszcie te prowincye wcielimy do państwa polskiego." — Taki bieg myśli można z daleka przypuścić w młodocianej głowie polskiej, która może w estaminecie paryzkiego przedmieścia przy pomocy jeografii francuzkiej, układa plany kampanii w Polsce. Ale stowarzyszeniu światłej szlachty polskiej w Poznańskiem, w znacznej części wojskowo kształconej, mającej przed oczyma gorżką rzeczywistość, chcieć podsuwać taki bieg myśli, o którym w całej tajnej korespondencyi ni słóweczko się nie znajduje, o którym ludzie najrozsądniejsi, jak dowiedziono właśnie, powiadali i myśleli przeciwnie: to przecież prześciga najśmielsze użycie konkluzyi ogólnej w naszem dzisiejszem postępowaniu prawnem. Samo oskarżenie pragnie rozróżnić takich, którym można dowierzać, iż mieli rozsądny pogląd na naturę przedsięwzięcia, od takich co nie mieli poglądu rozsądnego na to co się działo. Spólników przedsięwzięcia tak projektowanego rzeczywiście najoczywiściej należałoby do ostatniej policzyć kategoryi.

Lecz gdyby rzeczywiście istota czynu tak ryzykowna przeciw temu albo owemu ze spólników dała się skonstatować, przecież znowu prawnie ztąd dla oskarżenia niceby nie wynikało, nawet żaden zakus zdrady stanu przeciwko Prusom.

Wprawdzie także pruski kodeks karny z zdradą stanu z powodu wielkiego niebezpieczeństwa zbrodni, jeszcze obszedł się anormalnie. Krótko i prawie wyczerpująco można powiedzieć: tak nazwany niegdyś conatus proximus uważa się tak samo jak zbrodnia dokonana (§ 62); dalsze czynności zakusowe, conatus remotus czyli delictum praeparatum poddano karze jako zbrodnie samodzielne (§ 63—66).

Ale zasadnicze pojęcia czynności zbrodniczej, przecież pozostały niezmienione. Ani w powszechnem prawie krajowem nie było, ani karnem niemieckiem, w ogóle nie ma conatus remotus albo remotissimus bez zupełnej dojrzałej decyzyi na samęże zbrodnią. Dolus próbowanej i dokonanej zbrodni, są ściśle jednem i temże samem. A jeżli niepodobna obżałowanym ustaloną i zdecydowaną wolę uderzenia na Prusy dowieść z ich słów, proklamacyj lub działań, więc nie można zastąpić tego dowodu owym supponowanym stopniowym przebiegiem ich zamiaru. Między owemi spodziewanemi powodzeniami, uprzątnięciem dwóch czy trzech wielkich korpusów armii rosyjskiej, zdobyciem pół tuzina fortec, zwycięzkim tryumfalnym pochodem przez staropolskie kraje po Dniepr, leży sto ewentualności ciągnących się lata. Odwrót przeciwko wojskom i fortecom pruskim, zawisły od takich ewentualności leżących po za wolą przedsiębiorców, byłby, gdyby do niego przyszło, nową decyzyą pierwszą na zdradę stanu przeciwko Prusom: wtedy dopiero łańcuch czynności próbujących by się rozpoczął. W prawie kryminalnem nie mamy takiego dolus zawisłego od ewentualności, których obliczyć nie można, i któryby przyrównać należało do obrachunków garnca miodu w prawie cywilnem.

Prawodawca lepiej rozważył jak oskarżenie, że wola ludzka jest zmienna, że ten kto dzisiaj mniema, iż po wielkiem zwycięztwie nad armią rosyjską może pójść na Prusy, jeszcze niekoniecznie dla tego pójdzie, skoro uda się owa korzyść. Jeżeli do człowieka skłaniającego się ku zbrodni przystępuje stanowczo pytanie: czy chcesz złamaniem wiary poddańczej, złamaniem wszystkiego co winieneś twemu monarsze, twemu państwu, twym spokojnym sąsiadom, podnieść ze zdradą stanu zbrojną rękę przeciwko państwu, w którem się urodziłeś i któremu wierność przysiągłeś: to pytanie przystępujące stanowczo zmienia sto daleko szczęśliwniejszych myśli i planów. Ono to jest szczęśliwym powodem, czemu na sto zbrodniczych i niemoralnych myśli kiełkujących w człowieku, zaledwie jedna przechodzi w rzeczywistość. Świadomość ta wstrzymała prawodawcę od karania czegokolwiek innego, choćby jako najdalsze działanie zakusowe, jako gotową ustaloną decyzyą. Mimochodem tu przypominamy Goltdammera II. 52:

„Co do czynności przygotowawczej, baczyć należy, iż zbrodnia dokonania zdrady stanu wymaga gwałtu przedsięwzięcia w jakiejkolwiek formie, że więc czynność przygotowawcza powinna już dać poznać ten charakter w zamiarze działającego, ale że nie wystarcza, jeżeli z niej wynika tylko możliwość, iżby działanie w dalszym swoim postępie i w skutkach swoich może doprowadzić potrafiło do gwałtu (przeciw Prusom). W tej mierze może ona uzasadnić prewencyą policyi, ale nigdy za pomocą tylko tej jedynie możliwości nie może należeć do zakresu czynów karygodnych na mocy § 66."

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 1 grudnia. Dzisiaj rozpoczął odsiadywać trzechmiesięczny areszt p. Stanisław Koźmian współpracownik *Czasu*, skazany w procesie drukowym.

— Jutro w piątek o 6tej wieczór odbędzie się posiedzenie oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem krakowskiem, celem wyboru przewodniczącego i jego zastępcy a zarazem delegata do komitetu Towarzystwa, tudzież sekretarza. Prof. Dr Mecherzyński czytać ma o pisarzach wieku stanisławowskiego; p. Józef Szujski postawi wniosek względem wydawnictwa rękopismów znajdujących się w zbiorach Towarzystwa.

— Według przedłożonych przez piekarzy cen, po jakich w miesiącu grudniu sprzedawać będą pieczywo, dostać można najtaniej:

1. *chleba pszennego* w piekarni Kiliana Merkerta przy ulicy Szczepańskiej za 1 cent $4\frac{2}{3}$ łutów wied.;

2. *chleba żytniego* w piekarni Tomasza Chęcińskiego przy ulicy Długiej i Franciszka Henisza przy ulicy Szewskiej za 1 cent 6 łutów wied.;

3. *bułek na maśle* w piekarni Józefa Bartla przy ulicy Szewskiej, Tomasza Chęcińskiego przy ulicy Długiej, Wojciecha Kaparskiego przy ulicy Stolarskiej, Tomasza Pindelskiego przy ulicy Floryańskiej, Apolonii Roszowej na Kazimierzu, Jana Wątorskiego przy ulicy Mikołajskiej i Karola Wójcika przy ulicy Szewskiej za 1 cent $2\frac{1}{2}$ łutów wied.

4. *bułek zwyczajnych* w piekarni Tomasza Chęcińskiego przy ulicy Długiej, Wojciecha Jachimskiego przy ulicy Szewskiej, Apolonii Roszowej na Kazimierzu i Jana Wątorskiego przy ulicy Mikołajskiej za 1 cent $3\frac{1}{2}$ łutów wied.

— Historya skradzionego pierścionka przez Dra Demme w Bernie jest sprawdzoną sądownie, i w skutku wykrycia jej Demme uszedł, rozniosłszy przez swoich krewnych wieść, że się utopił. Ale nie o jeden idzie już tylko pierścionek, bo o dwa: jeden skradziony pewnej rodzinie angielskiej, drugi jakiemuś brazylijczykowi. Pierścionek zabrany i w depozycie sądowym złożony, oceniony został na 2,500 franków. Urzędnik policyjny jeździł z nim do Berlina, gdzie pierscionek ten był przerobiony. Sprawa drugiego pierścionka nie jest jeszcze dokładnie zbadaną. Sąd opieczętował także papiery starego profesora Demme, mniemając, że się w nich wykryje korespondencya syna. Demme chciał naprawdę przenieść się do Meksyku, dokąd powołany został na profesora uniwersytetu. Jak donieśliśmy, aresztowano go w Havre.

— Dnia 23 listopada umarł w Petersburgu znakomity astronom Struve rodem z Altony, licząc lat 71.

— Dnia 30go listopada była najwyższa temperatura + 1°,3, najniższa — 0°,2, stan barometru o godzinie 2ej po południu 334‴,79, o godzinie 10téj wieczór 335‴,02, o 6tej rano 1go grudnia 334‴,41; cały dzień pochmurny przy słabym wietrze wschodnim, przez całe przedpołudnie i w nocy z 30go listopada na 1szy grudnia śnieg drobny, rano 1go grudnia o godzinie 6tej temperatura powietrza 0°,6 Reaumura pod zerem.

— W piątek dnia 2go grudnia, S. Chryzologa.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

**Zawezwania:** Sąd kraj. lwowski nieobecnego Marcelego Lenartowicza o zapł. w ciągu 3 dni 2,000 złr., kurator Dr Czemeryński, zast. Dr Rechen.— Sąd obw. w Husiatynie Justynę Smeryczyńską względem sprzedaży realności N 85 w Probużny na satysfakcyą sumy 50 złr. i kosztów, cena szacunkowa 225 złr., wadium 10%, term. 23 grud. r. b., 31 stycznia i 28 lutego 1865.— Sąd kraj. lwow. nieobecnych Chajma, Simona i Dawida Schmorak względem usprawiedliwienia prenotacyi sumy 400 złr. na dobrach Fitkowice, term. dni 14, kurator Dr Roiński, zastęp. Dr Czemeryński. — Sąd obw. w Tarnowie nieobecnego Alfreda Bogusza o zapłacenie sumy wekslowej 2,550, kurat. Dr Grabczyński, zast. Dr Rutowski.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Rzeszów** 29go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·25, żyto 2·05, jęczmień 1·85, owies $1·02\frac{1}{2}$, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurudza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

**Kęty** 27go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) —, żyto 2·60, jęczmień 2·20, owies 1·25, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·15, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·32, siano (za cetnar 1·00, słoma 0·55, konicz na paszę 1·50.

**Dąbrowa** 28 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·30, żyto 1·90, jęczmień 1 90, owies 1·05, groch 2·50, bób 2·20, proso 2 00 tatarka 2·00, kukurydza 2·30, ziemniaki 0·60, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 0·95, słoma 0·60, konicz na paszę 1·25.

**Lwów** 25 listopada. Handel zbożem w tygodniu ubiegłym nie był wcale więcej ożywiony jak w poprzednim. Partye na targ zwiezione z trudnością znajdują odbyt na potrzebę miejscową, a o wywozie nie można myśleć, ponieważ z doliczeniem kosztów transportu towar wypadłby daleko drożej, niż na miejscu sprzedają. Niezwykła stagnacya w handlu zbożem wywiera wpływ nader niekorzystny, ponieważ brak pieniędzy, jakiego doznają producenci daje się uczuć we wszystkich kołach. Płacono pszenicę najlepszego gatunku korzec po 6 złr., jęczmień 140 funtów wagi po po 3 złr. 40 c. do 50 c., żyto 160 f. wagi po 3 złr. 40 c. do 60 c., i owies 100 f. wagi po 2 złr. 20 c. Koleją żelazną nic w tygodniu ubiegłym nie wywieziono. Rozmaitych gatunków mąki wysłano 33 cet. do Rzeszowa i 64 cet. do Przemyśla. Lnu, konopi i pakuł nadesłano tu z przeznaczeniem do wywozu 341 cet. do Berna, 93 cet. do Bielska, 167 cet. do Wiednia, 333 cet. do Wrocławia i 131 cet. do Pragi. Chmielu wywieziono znowu 2 pomniejsze partye, a mianowicie 49 cet. do Pragi i 77 cet. do Lobositz. Nasienia lnu wysłano 2249 cet. do Wrocławia. Spirytusu wywieziono koleją 119 cet. do Krakowa, a bobu 91 cet. do Krakowa, 217 cet. do Wrocławia, 304 cet. do Mysłowic i 87 cet. do Pragi. Przesyłki wełny po większej części z Rosyi na Brody, powiększyły się znowu w ubiegłym tygodniu i wywieziono 109 cet. do Berna, 267 cet. do Bielska, 29 cet. do Staudingu, 27 cet. do Opawy i 219 cet. do Wrocławia. W handlu cukrem popyt ogranicza się na potrzebę najbliższych tygodni, i większe zamówienia nie mają miejsca, ponieważ spodziewanem jest spadanie cen. W obrocie miejscowym produkta rafineryi w Staudingu sprzedają cetnar po 35 do 36 złr. w. a. Kolej lwowsko czerniowiecka powierzyła dowóz szyn i innych materyałów żelaznych spółce spedytorów, do której należą firmy lwowska, krakowska i wiedeńska. Cena przeciętna dowozu z Krakowa aż na miejsce od stawy wynosi od cetnara 1 złr. 35 c. — Część przesyłek będzie transportowana z Krakowa Wisłą aż do ujścia Sanu, a ztąd do Jarosławia.— Przewóz węgli kamiennych koleją Karola Ludwika przybiera coraz większe rozmiary, osobliwie w okolicy Krakowa, a mianowicie do Wieliczki, Bochni, Słotwiny i Tarnowa. Przesyłki nafty i oleju skalnego pomnażają się podobnież, a w Przemyślu i Tarnowie urządzono osobne składy na pomieszczenie tych artykułów.— Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika, Ołomuńca i Florisdorf, wywieziono w tygodniu ubiegłym 880 sztuk.

**Hamburg** 26 listopada. Po mgłach i deszczach, nastało w ostatnich dniach tygodnia zimno ze śniegiem i nocnemi przymrozkami. Handel zbożowy cechuje od dawna już trwającą niechęć; zagranicą targi bardzo słabe, a spekulacyj nie znajduje jeszcze powodów do angażowania się, tak, iż wyłącznie tylko od konsumcyi reguluje obrót targowy i wysokość cen. Z Ameryki donoszą o uskutecznionych bardzo małych ładunkach, tak że nieznaczny przywóz zsypują po składach, i że tej zimy nie można się spodziewać, aby ztamtąd znaczniejsze ilości zboża przybyć mogły. Jeżeli się ta okoliczność sprawdzi, to skutkiem jej będzie polepszenie się targów angielskich, a w dalszym następstwie i tutejszego.

*Traktat telegrafowy prusko-belgijski* wprowadza w wykonanie od d. 1 grudnia nową taryfę. Telegramy belgijskie do Prus Nadreńskich i Westfalii po zachodnim brzegu rzek Wezery i Wery, tudzież telegramy z tych prowincyj do Belgii będą się płacić 2 fr.; po wschodnim brzegu tych rzek 3 franki. Telegramy między stacyami granicznemi aż do 50 kilometrów, po 1 franku.

# Przegląd Polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Berlin** 30go listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sądu stanu w procesie polskim prokuratorya wniosła następujące kary na dalszych obżałowanych: 10 lat więzienia w domu poprawy: Julian Mittelstaed kupiec i dziedzic Kunowa; 6 lat: Maksym. Jackowski dziedzic Pomarzanowic, Hipolit Duszyński syn dziedzica Nowego Dworu, Franciszek Mierosławski dziedzic Prożysk, Natalis Sulerzycki dziedzic Piątkowa, X. Mikołaj Gońki wikary z Poznania, Stanisław Wierzbiński rządzca z Uściekowa, bar. Teodor Seydewitz oficer papiezkiego wojska, Kazimierz Mroziński z Londynu, Karol Chłapowski z Czerwonej Wsi, Stanisław Maciejowski spedytor z Katowic, Bonawentura Błeszyński z Łaszczyna i Bolesław Czapski z Chwalęcina; na uniewinnienie: hr. Wiktor Szołdrski dziedzic Brodowa, Andrzej Skórzewski z Zerkowa, Bogusław Łubieński dziedzic Książczyna, Michał Paruszewski dziedzic Obudna, Jan Jasiński były aktuaryusz z Bydgoszczy, Józef Banaszak rymarz z Brodnicy, Józef Zabłocki dziedzic Chwalęcinka, X. Dr. Cichocki Wincenty proboszcz z Brodnicy.

**Berlin** 30 listopda wieczór. *Provinzial Correspondenz* rozbiera w artykule wstępnym wczorajsze wezwanie Saksonii i Hanoweru ze strony Prus o niezwłoczne odwołanie komisarzy związkowych i wojska związkowego. Artykuł ten w prawnych pobudkach zdaje się wykładać to, o co rząd się dopomina. Egzekucya przeciw rządowi duńskiemu skończyła się. Rząd duński już nie istnieje w Holsztynie. Związki z Danią ustały; dla tego nie można żądać jednakiego połączenia Szlezwiku i Holsztynu. Obwieszczenie króla duńskiego dopełniło wymagań Związku, rządy przeto związkowe powinnyby postąpić sobie w myśl art. 13go. Prusy żądają załatwienia nietylko jako jedno z państw egzekucyjnych, lecz także we własnem imieniu na mocy praw nabytych traktatem pokoju. Austrya i Prusy same jedne mają prawo zarządzać księstwami i zajmować je wojskami swemi; każde z obu tych mocarstw ma prawo wykluczenia wszelkiéj innéj zwierzchności i wszelkiéj siły zbrojnéj. Rząd pruski tak w Dreznie i Hanowerze jak w Frankfurcie czyniąc wezwanie, przedłożył po prostu traktat pokoju. Rząd zamierza łącznie z Austryą oznajmić w Frankfurcie, że egzekucya ustaje. Austrya nie odłączyła się od Prus w tym względzie. To daje pewność, że Prusy są uwolnione od konieczności wymuszenia sobie prawa.

**Drezno** 30 listopada. Zapewniają niezawodnie, że wezwanie pruskie postawione rządom hanowerskiemu i saskiemu z pięcio-dniowym terminem do wyprowadzenia wojsk z Księstw, jak to doniosła *Bayerische Ztg*, do dziś południa jeszcze nie było wręczone rządowi saskiemu. *Dresdner Journal* zamieszcza telegram z Frankfurtu o wczorajszem posiedzeniu związkowem, w którym między innemi stoi: Bawarya po poprzedniem głosowaniu nad wnioskiem saskim przekazanym wydziałom połączonym, oświadczyła się za pozostaniem wojsk egzekucyjnych w Holsztynie. Poseł bawarski p. Pfordten odjechał do Monachium, a zastępuje go przy Bundestagu poseł saski.

**Hanower** 30 listopada. Według doniesienia urzędowego, rządy egzekucyjne zobowiązały się teraz zawiesić bezzwłocznie kroki egzekucyjne, wyprowadzić wojska swoje z Księstw, i dać o tem zaraz znać zgromadzeniu związkowemu. O uchwale Bundestagu względem zawieszenia egzekucyi, nie ma wcale mowy. Rząd hanowerski po przedłożeniu Bundestagowi traktatu pokoju, wypełni jak najśpieszniej obowiązek swój. Kwestya dziedzictwa zostawioną jest osobnemu traktowaniu.

**Hamburg** 30 listopada. (*Oest. Ztg*) Marynarka kupiecka księstw szlezwickiego i holsztyńskiego będzie miała wspólny i osobny pawilon o barwach własnych (herb Szlezwiku jest lew niebieski, Holsztynu srebrny konicz. *Red. Cz*). Dotychczasowe używanie obcych pawilonów, jak duńskiego lub hamburskiego, ma ustać. Spodziewają się rychłego zezwolenia Austryi i Prus na przyjęcie pawilonu Księstw.

**Kopenhaga** 29 listopada. Król przyjmowany był dziś rano w Aalborgu z niezmierną radością. Dziś wieczór miasto to będzie oświetlone. *Gazeta Berlinga* pisze: Nowa pożyczka zaciągnięta za pośrednictwem domu pod firmą D. B. Adler w Kopenhadze, przeznaczoną jest głównie na umorzenie sześciu milionów długu bieżącego.

**Turyn** 29 listopada wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu Vitto-Pintos mówił przeciw przeniesieniu stolicy; Mancini za przeniesieniem. W Izbie deputowanych przedłożono projekt ustawy tyczącej się zmiany ugody z towarzystwami kolei żelaznych.

**Rzym** 28 listopada. Pacheco wręczył Papieżowi listy swoje wierzytelne jako poseł hiszpański.

Wszystko poszło jak z płatka — chwalą się moskiewskie dzienniki, opisując zwinięcie klasztorów w nocy niedzielnéj. Do każdego klasztoru wyznaczony był jenerał lub pułkownik z wojskiem, jeden urzędnik rosyjski i jeden z niższych urzędników biórowych polaków, który miał obowiązek odczytać zakonnikom akt zniesienia klasztoru. W Warszawie zniesiono siedm klasztorów i zgromadzenia klasztorne żeńskie nie mające reguły klasztornéj, jak np. Felicyanki. Klasztory te są: Misyonarze, Kapucyni, Bernardyni, Karmelici bosi, Augustyanie, Dominikanie i Trynitarze. *Dziennik warsz.* wymienia, że między delegowanymi do zniesienia klasztorów byli także katolicy. *Dziennik warsz.* nazywa delegatami kancelistów zawezwanych do odczytania aktu po polsku. W Czerniakowie pod Warszawą, gdzie słynne bywają odpusty, zniesiony został klasztór Bernardynów. Mimo że po 150 rubli rocznie przyrzeczono płacić zakonnikom, coby się chcieli wydalić za granicę, (a tylko po 40 rubli tym co pozostaną) jednak.— wyznaje naiwnie *Dz. warsz.*, — że na wyjazd z pensyą 150 rubli „zgodziło się na podziw, dotąd bardzo nie wielu". Nas zaś to podziwienie *Dz. warszawskiego* wcale nie dziwi.

Wśród tego gwałtu publicznego władze naczelne w Warszawie kazały wyprawiać poranki i wieczory muzykalne; policmajster wydał rozkaz odbywania balów na resursach pod zagrożeniem członkom ich, a to zaraz z ustaniem adwentu....

Na straszną burzę zbierało się w Frankfurcie— ale się tylko zbierało. Już się zapalano w całych Niemczech do wojny domowej, a saski jenerał Haacke otrzymał rozkaz nieruszenia się z księstw, gdy oto z Hanoweru oświadczono, że się cofają przed „instrumentem pokoju." Nie przed „instrumentem pokoju", lecz przed instrumentami wojny cofa się Hanower, przekonawszy się zapewne, że nie będzie mógł liczyć na Austryę, a najdrożsi przyjaciele Sasi i Bawarczycy zawiodą w ostatniej godzinie. Rzeczywiście, nie w tem leżała słuszność po stronie Bundestagu, że chciał egzekucyę przedłużać, bo takowa niema już powodu dla siebie, lecz że Bundestag miał prawo orzec: ustaje egzekucya a zaczyna się załoga związkowa w Holsztynie aż do utworzenia wojska domowego. Atoli wniosek sasko-hanowerki był tem bardziej niesłuszny, iż do podtrzymania go nie masz siły.

Stanowisko Austryi nie jest dotąd w niczem wyjaśnione, zawsze jednak nie przestaniemy twierdzić, że Prusy bez jej wiedzy i woli nie byłyby się odważyły na krok tak zuchwały, aby po wyjściu wojska austryackiego zajęły napowrót Księstwa i zwiększyły tameczne załogi swoje. Inne pytanie, jaki układ stanął w tej mierze między Wiedniem a Berlinem. Dzisiaj uspakaja *Wiener Abendpost* obawy wywołane postępowaniem Prus, ale zarazem daje do poznania, iż gabinet wiedeński wie, do czego Prusy zmierzają. Pisze bowiem ten półurzędowy dziennik:

„Najświeższe zajścia w Frankfurcie pokazują, że niemieckie państwa średnie reprezentujące politykę odmienną od pruskiego zapatrywania się, zamierzają przedewszystkiem wywołać formalną uchwałę związkową w sprawie egzekucyi w Holsztynie. Ale i tym razem przeważnie teoretyczne rozróżniania spór sprowadziły. Spodziewajmy się, że powiedzie się rządowi austryackiemu zachować poważne i pojednawcze stanowisko, zajmowane już podczas dawniejszych sporów i wyrównać zbyt jaskrawe przeciwnictwa. Nie potrzeba wszędzie podniecać namiętności stronnictw, lecz owszem miarkować i powstrzymywać." Dalej zaś pisze, że i prasa pruska przyczyniła się do tego, nie zawsze wiernie przedstawiając zamysły rządu pruskiego.

Oświadczenie to wystarcza. Tymczasem między delegowanym francuskim Leclercq a komisarzami pruskimi toczą się w Berlinie układy o zmianę traktatu handlowego prusko-francuskiego. Niewiemy, czy mają one ułatwić przystąpienie Austryi.

W Rosyi zaprowadzają ustawę drukową, z małemi tylko różnicami od innych europejskich, bo cenzura zostaje, a przychodzą jeszcze ostrzeżenia i zawieszenia. Zresztą zupełna wolność druku.

W Anglii toczą się spory dziennikarskie o rozbrajanie armii i marynarki. W gabinecie podobno jeszcze dzielą się zdania, i mogłaby z tego wyniknąć zmiana pewnych osób.

Z Francyi nic ważnego.— Wybory w Hiszpanii dały większość ogromną rządowi, bo 264 przeciw 48. Prawda, że progresiści i Espartero wstrzymali się od głosowania — lecz czy to było politycznie? W Anglii dają się raczej pobić w wyborach oponenci, ale nie schodzą z pola.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Wiedeń** 1 grudnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych, Greuter zabrał głos przeciw Schindlerowi; Kaisersfeld przemawiał za ustępem 4tym adresu. Minister Schmerling oświadczył, iż statut dla królestwa Lombardzko-Weneckiego jest wypracowanym i może być natychmiast ogłoszony w właściwej chwili. Co się tyczy Galicyi, późniéj poczyni oświadczenia. Ze względu na kwestyę węgierską, rzekł: Rząd i reprezentacya ludu zupełnie są z sobą zgodne w życzeniu rychłego załatwienia kwestyi węgierskiej w sposób zadawalniający i pokojowy. Błędnem jest mniemanie, jakoby rząd winien się zachować zupełnie biernie w wyborach, zwłaszcza, gdy przeciwnik jest czynnym; owszem, obowiązkiem jest rządu zwracać uwagę wyborców na mężów, którzy są przejęci uczuciem, iż na przyszłem zebraniu sejmu musi przyjść do pogodzenia. Polityką uczuciową nie rozstrzyga się wielkich kwestyj prawa publicznego. Rząd nie chce skazywać Węgier na kontumacyę, lecz pojednać, i sprawić, aby z rzeską swobodą zajęli tu miejsca. Rząd przyszedł do postanowienia, iż należy nieprzerwanie, wytrwale, lubo w cichości usuwać przeszkody, które zwlekać mogą zwołanie sejmu, ale też nie może zwoływać sejmu do bezowocnéj działalności.— Następnie ustępy 4, 5, 6 i 7 projektu adresu przyjętemi zostały bez zmiany; a potem ustęp 8my uchwalony był z poprawką Kaisersfelda, według któréj zwołanie sejmów uznanem zostało jako nagląca konieczność bez oznaczenia wszakże terminu. Jutro dalszy ciąg obrad adresowych.

**Frankfurt** 1go grudnia. Dziś odbyło się zwyczajne posiedzenie zgromadzenia związkowego. Austrya i Prusy wniosły wspólny wniosek względem zamknięcia postępowania egzekucyjnego i cofnięcia wojsk saskich i hanowerskich. Głosowanie nad tym wnioskiem nastąpi na przyszłem posiedzeniu Bundestagu.

*Kursa:* **Wiedeń** 1go grudnia wieczór. Kolej północna 1880. — Akcye kredytowe 176·70. — Losy z r. 1860 93·40. — Losy z r. 1864 81·70.— **Paryż** 1 grudnia. Renta 65·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Ksawery Masłowski.*

## Od Administracyi „Czasu“.

Już wyszły i są do nabycia tak w Administracyi „Czasu“ jak i we wszystkich księgarniach:

**Kalendarz chromolitografowany** na rok **1865**, po cenie **50 centów.**

**Kalendarz drukowany** ozdobnie w formacie arkuszowym, po cenie **25 centów.**

---

W dniu 24tym Października b. r. spłonęły w Łazach gumna z spichlerzem, całą krestencyą i zasobami lat dawniejszych ze szczętem.— Już 27 października zjechała komisya likwidacyjna,— po ukończeniu czynności, w kilku dniach zaraz, odebrałem przyznane mi za szkodę pieniądze, od Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

Cześć niech będzie mężom! którzy przez usilnie starania i wytrwałość wywołali i w życie wprowadzili tę jedyną i tak dobroczynną Instytucyą,— cześć mężom na czele téj Instytucyi stojącym! którzy, acz kolwiek może aż z zanadto posuniętą skrupulatnością, ale z poświęceniem i pracą, przykładają się do utrzymania i dobrobytu téj jedynéj krajowéj Instytucyi.— Jest ona bowiem w nieszczęściu ostatnim ratunkiem,— ratunkiem dlatego, bo dwa razy ten daje, kto prędko daje,— co jest niezaprzecznie prawdą.

Braknie nam wszakże jeszcze drugiéj podobnej Instytucyi, ato **Ogólnej wzajemnej pomocy!** Współczucie bowiem, a raczej pożałowanie jest to wprawdzie dla serca unieszczęśliwionego miłem uczuciem —ale ono jest podobne do woni z pieczeni dla głodnego, który się tą wonią nie posili.

Oby Bóg wszechmocny sprawił! żeby się znowu znaleźli mężowie tacy, którzyby taką Instytucyą wywołać i w życie wprowadzić zdołali — a na ten czas zmniejszy się sobkostwo ,i twierdzić mogę, że nie będą upadać familije pracować chcące, a własności przestaną przechodzić w niewłaściwe ręce— *cuique suum.*

Łazy dnia 27 Listopada 1864

***Ludwik Maciszewski***
Weteran Dzierżawca.

(1573-1)

---

## Najnowsze Armaty,

składające się z flaszki mającéj kształt armaty, napełnionéj najlepszym likierem żelezistym, i pięknie wyrobionéj lawety, pomalowanéj kolorami krajowemi, które zatem

### nie krew puszczają, lecz krwi dodają,

są bardzo odpowiednie tak dla likieru samego jako téż z powodu swéj eleganckiéj powierzchowności na przezenta likierowe jako niemniéj do ozdoby stołów.

Te armaty są do nabycia:
z lawetą po 2 złr 40 c.
bez lawety po 1 złr 20 c.
u ***Juliusza Hamanna,***
w Wiedniu, Stadt, Landskrongasse Nr. 1., oraz w Składach afiszami ogłoszonych *likieru żelezistego R. Buchtiena.*

Na prowincyi utrzymują: **w Krakowie p. A. Siedlecki, aptekarz we Lwowie p. Ad. Berliner, aptekarz,** w Brzeżanach, p. B. Fadenhecht — w Kołomyi p. Jan Sidorowicz — w Mościskach p. Fabian Hirsch — w Samborze p. Józef Riedel (1615-1-2)T.

---

## Każdy

kto małą wkładką, **złr. 3 c. 50** wal. austr. w banknotach, szczęściu w sposób uczciwy rękę podać chce, może już za tę kwotę otrzymać ¼ część **oryginalnego losu Państwa**, a nie promesę, — zaś za 7 złr. połowę, — a za 14 złr. cały los do **wielkiego losowania wygranych Państwa** — urządzonego i zaręczonego przez tutejszy rząd — którego ciągnienie zacznie się wkrótce, bo **d. 2 Grudnia r. b.**

Urządzenie tego przedsięwzięcia, w którem przez ciag losowania więcéj niż połową losów wyciągnieta być musi z wygranemi po **zł. 200.000 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15,000. 12.000, 10.000,** itd., jest rzeczywiście tak korzystnem, a widoki wygrania tak wielkiemi, że nie łatwo gdzieindziéj mogą się nastręczyć.

Za nadesłaniem należytości uskuteczniа wszelkie polecenia natychmiast dom bankierski.

***H L. Neuwall***
in Frankfurt a. M.

Plany i listy ciągnienia przesyła się bezpłatnie. (1619-1-5)T

---

## PROPINACYA

składająca się z kilku karczem, częścią przy gościńcach głównym położonych, z dopauiem gruntu, jest do wydzierżawienia od 1go Lipca 1865 r. na lat 6 lub 9. Bliższa wiadomość u właściciela w Dembnie, ostatnia poczta Brzesko. (1564-3)

---

## Udoskonalona Szczoteczka do zębów

**Dra Laurentius** w Paryżu, zwana **Elektryczną.**



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują diałość świetną emalię, jakie miały w bwudziestu latach życia.

**Kordyał Dra Laurentiusz** uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia ębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, i p. Bruno Mizyńskiego w Krakowie. (1211-16-)

---

## SYROP CHRZANOWY Z JODEM.

Lekarze paryzcy przepisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem *Syrop Chrzanowy z Jodem,* preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowéj. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślnem w leczeniu *suchot,* jak również w słabościach *lymfatycznych i zołzowych.* Nie osłabia on nigdy żołądka, wzbudza *apetyt, leczy blednicę, rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły;* jednem słowem czyści krew i odradza ciało. Podstawą *Syropu chrzanowego z jodem* jest sok *rzeżuchy i chrzanu,* to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie jod i siarkę w stanie świeżym. Z tych to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na ustrój nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain, ordynujący w szpitałach św. Ludwika w Paryżu, zalecają *Syrop Chrzanowy* zwłaszcza w wyrzutach naskórnych i otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Feuillade Nr. 7. (1606-1-24)T

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Molędzińskiego;* we Lwowie w aptece pana *Zygmunta Rukera;* w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego.*

---

**EAU des CORDILIÉRES.** Woda z gór kordylierów, podług recepty indyjskiéj.— Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 2 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, w Krakowie w aptece Wgo *Bruno Miczyńskiego.* (1532-3-30)

---

## BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (869-21-)

Dostać można w aptece pana *B. Miczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj, w Krakowie w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego,** w Warszawie, — tudzież u p. **Chrościckiego,**— w Wilnie i **Ruckera** we Lwowie.

---

## Kapelusze

### męzkie, damskie i dziecinne,

nieustępujące w trwałości i guście żadnym wyrobom zagranicznym, poleca po cenach najtańszych nowo założona i urządzona

**Pierwsza krajowa fabryka**
KAPELUSZY i TOWARÓW z PILŚNI
***Maurycego LAZARUSA***
**we LWOWIE.**

Przerobienia i odnowienia używanych przyjmuje i uskutecznia jak najstaranniéj.
Fabryka naprzeciw ogrodu Jezuickiego w palacu p. Wędrychowsktego.
Skład przy ulicy Krakowskiéj pod L. **67** m.
(1495-9-18) T

---

## Pasiecznik

liczący lat 24 i umiejący największą pasiekę prowadzić, podług metody ś. p. Lubienieckiego w ulach Dzierżonowskich, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zapytania pod l. W. M. w Żywcu. (1565-3-5)T

---

## SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI z Rośliny Matiko,

przygotowane przez **PP. GRIMAULT aptekarzy w Paryżu.**

Nowy środek lekarski przyrządzony z liśct *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matiko,* jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku rzeżączkom i upławom, nawet uporczywym i zastarzałym. Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie zwężenia kanału ani nabrzmienia kiszek. Od chwili wynalezienia tego środka, wielu lekarzy paryzkich uznali go za najlepszy i wprowadzili w ogólne użycie. Wstrzykiwanie, które nie sprawia żadnego dolegliwego wrażenia, używa się w pierwszych dniach ukazania się tej słabości; *Pigułki* zaś bierze się zwykle przeciw słabościom zadawnionym i chronicznym, na które ani użyciem Kubeby, ani Kopajwy, ani szprycowaniem przygotowanem z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych, zaradzić nie było możności. Jednoczesne użycie obudwu tych środków działa na słabości tego rodzaju arcydzielnie i szybko. (1605-1-24) T

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Molędzińskiego* w Krakowie; we Lwowie w aptece p. *Zygmuuta Rukera;* w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowkiego.*

---

## ESSENCYA z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (963-19-)

---

## DOM

w Krakowie pod N. 485 przy Placu Dominikańskim położony, o 3ch piętrach; jest za sumę 32,000 złr. wal. austr. z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela adwokat Kański w Krakowie. (1597 -3)

---

## PRACOWNIA

rzeźby ornamentycznéj kościelnéj i salonowéj
**z drzewa,**
## STANISŁAWA MARKISA
W KRAKOWIE,
w domu XX. Dominikanów pod L. 491/71-2,

przyjmuje zamówienia i podejmuje się robót gustownej i najpiękniejszéj rzeźby na drzewie wykonywanéj, po cenach umiarkowanych, starając się, aby zaufaniu odpowiedzieć. (1617-1-3)T

---

## CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
## (Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

### Dra Béringuiera



### SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka **1 złr. 25 kr.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

### Dra Med. BORCHARDTA
### MYDŁO ZIOŁOWE,

Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRÄUTER-SEIFE.

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ≡ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ≡

### Dra Béringuiera
### Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy,* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

### Prof. Dra Lindes
### Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ≡ W oryginalnych sztukach po 50 cent. ≡

### Dra Béringuiera
### OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

### Dra Suin de Boutemard
### Pasta do zębów,

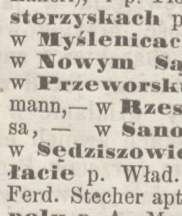
w ¹/₁ i ¹/₂ paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

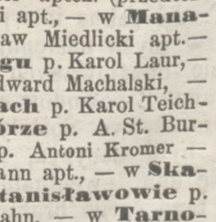
### Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
≡ Paczka oryginalna 35 centów. ≡

### Dra Hartunga
### Olejek z kory Chiny,




z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosow, (po 85 cent.)




### Dra Hartunga
### POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i składników roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl,** nastepnie:

W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld.— w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel,— w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogowski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński,— w **Jarosławiu** p. Rohm apt.—w w **Jassach** p. Michał Neumann. — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w **Kentach** p. G. Streya, —üw **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt.— w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur,— w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan — w **Przemyśu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski aptek., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann,— w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Spół.— w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** pan Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki,— w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Tarnowie** p. J. Jahn, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag,— w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (1294-3-9) T

---

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

## MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE




Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

### Główny Skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów. biciach serca, przy półgłowybolach uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipkondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi okazywały.

Skład tego proszku utrzymują:

**w Krakowie:** pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,* we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kéler's apt. i J. Berger.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczu p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Hussiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jaroslawiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na (1506-5-)

### Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z **BERGEN** w Norwegii.

***A. Moll,*** aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

---

**Kurs papierów i pieniędzy.**

| *Kraków* 1 grudn. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Srebro pol. st. za 100zł. | 111 | 108 |
| „ nowe obr „ | 120 | 117 |
| Listy zast. pol. z kup. | 100¼ | 99¼ |
| Banknoty pol. 100 złr. | 453 | 445 |
| Ruble ros. za 100 złr. | 149½ | 146½ |
| Talary prusk. 150 złr. | 175 | 173 |
| Banknoty prus. 150 . | 86¾ | 85¾ |
| Srebro nowe austr. . | 116¾ | 115¾ |
| Dukat austryackie . | 5 62 | 5 52 |
| „ holend. ważne | 5 61 | 5 51 |
| Napoleon d'or . . . | 9 42 | 9 27 |
| Półimperyały rosyj. . | 9 65 | 9 50 |
| Listy galic. nowe z k. | 75 75 | 74 75 |
| „ „ stare „ | 78 75 | 77 75 |
| Oblig. indem. z kup. | 74 75 | 73 75 |
| Ak. k. g. bez ku. i dyw. | 237 | 234 |

| *Wiedeń* 1 grudn.(tel.) | złr. | cent |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . | 71 | 10 |
| 5% Pożyczka narod. | 79 | 75 |
| Akcye banku wied. . | 782 | — |
| „ banku kred. | 177 | — |
| Losy 5% z r. 1860. | 93 | 65 |
| Srebro. . . . . . | 116 | 25 |
| Londyn 10 fnt. szterl. | 116 | 50 |
| Dukat pojedynczy . | 5 | 59 |

| | *Wiedeń* 30 listop. | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| 5% | Metaliki na w. a. | 66 40 | 66 30 |
| „ | Pożyczka narod. | 79 70 | 79 60 |
| „ | Metaliki na m. k. | 71 10 | 71 — |
| „ | Obl. ind. niż. Aus. | 90 75 | 90 50 |
| „ | „ „ węgiers. | 74 — | 73 25 |
| „ | „ „ chor. i b. | 75 90 | 75 70 |
| „ | „ „ galicyjs. | 73 75 | 73 25 |
| „ | „ „ bukow. | 72 50 | 72 — |
| „ | „ „ siedmgr. | 71 75 | 71 25 |
| „ | Pożyczka n. wen. | 25 75 | 25 35 |
| | *Listy zastawne:* | | |
| 5% | Banku nar. 6-letn. | — | — |
| „ | „ „ 10-letn. | 102 50 | 102 — |
| „ | „ „ 12-mie. | — | — |
| „ | „ „ losow. | 94 25 | 93 75 |
| 4% | Galicyjskie z. n. | 75 75 | 74 75 |
| | *Pożyczki loteryjne:* | | |
| | Losy pożycz. z r. 1839 | 155 50 | 155 — |
| „ | „ „ 1854 | 89 50 | 89 — |
| „ | „ „ 1860 | 94 — | 93 00 |
| „ | „ „ 1864 | 83 20 | 83 10 |
| „ | Como-Renten.. | 20 — | 19 50 |
| „ | Kredytowe. . . | 127 25 | 127 — |
| „ | tryest na 4½% | 107 — | 106 — |
| „ | żegl. par. na Dun. | 84 50 | 84 — |
| „ | Ks. Esterhazego | 108 — | 105 — |
| „ | Księcia Salm. . | 31 — | 30 50 |

| | | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Losy | księcia Palffy. | 29 — | 28 — |
| „ | księcia Clary . | 28 — | 27 55 |
| „ | hr. St. Genois | 29 — | 28 — |
| „ | Miasta Budy. . | 27 — | 26 — |
| „ | ks. Windischgr. | 18 50 | 18 — |
| „ | hr. Waldstein. | 19 — | 18 50 |
| „ | hr. Keglewicha | 14 50 | 14 — |
| | *Akcye bank. i przem.* | | |
| | Banku narod. austr . | 783 — | 781 — |
| | Zakładu kredytowego | 177 10 | 177 — |
| | Żeglugi par. na Dunaju | 452 — | 450 — |
| | Kolei półn. Ferdynan. | 189 — | 188 90 |
| „ | rządowéj fr.-a. | 204 — | 203 80 |
| „ | zachodniéj c. El. | 137 — | 136 50 |
| „ | Pardubickiéj. . | 120 10 | 120 — |
| „ | Południowéj . . | 239 — | 238 — |
| „ | Galicyjskiej . . | 235 50 | 235 25 |
| „ | Czern. z wpł. 25% | 47 50 | 47 — |
| | *Kursa zagraniczne* (4-miesięczne) | | |
| Disconto miejsc. 7 | Amster. 100 złhl. | 99 50 | 99 25 |
| 5½ | Augsb. 100 zł. nr. | 99 20 | 99 10 |
| 7 | Berlin 100 tal. „ | — | — |
| 5½ | Frankf. n. M. 100 | 98 40 | 98 30 |
| 4 | Hamb. 100 mark. | 87 75 | 87 60 |
| 5 | Lipsk 100 talar. | — | — |
| 9 | Londyn 100 fun. | 116 50 | 116 30 |
| 8 | Paryż 100 frank. | 46 45 | 46 35 |

| Waluty: | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony . . . | 16 10 | 16 5 |
| „ półkorony . . | — | — |
| „ dukaty na wag. | 5 59 | 5 58 |
| „ „ obrączk. | 5 59 | 5 58 |
| *Złoto al marco* . . | 5 50 | 5 46 |
| Napoleondory . . . | 9 39 | 9 38 |
| Suwereny . . . . . | 16 35 | 16 30 |
| Fryderyki. . . . . | 9 80 | 9 75 |
| Luidory niemieckie). | 9 40 | 9 39 |
| Suwereny angielskie. | 11 80 | 11 75 |
| Imperyały rosyjskie | 9 65 | 9 62 |
| Srebro . . . . . . | 116 50 | 116 25 |
| „ kupony . . . | — | — |
| Talary związkowe. . | 1 75 | 1 74 |
| Pruskie bilety kas. . | 1 74½ | 1 74 |
| *Lwów* 29 listop. | | |
| Dukat holenderski. . | 5 56 | 5 51 |
| „ austryacki . . | 5 59 | 5 53 |
| Półimperyał rosyjski | 9 70 | 9 56 |
| Rubel sreb. rosyjski | 1 85 | 1 83 |
| Talar pruski . . . . | 1 75 | 1 73 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 74 63 | 73 90 |
| „ „ „ m. k. | 78 33 | 77 75 |
| Obligi indemn. b. kup. | 73 90 | 73 22 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Pożyczka nar. b. kup. | 79 80 | 79 13 |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 236 50 | 234 33 |
| *Warszawa* 30 listop. | | |
| Półimperyały . . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe . „ | 91 58 | — |
| kupon . „ | — | — 66⅔ |
| Listy zast. III okr. „ | 14 76 | 14 74 |
| kupon. . „ | — | — 26⅓ |
| Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „ | 79 33 | 79 25 |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „ | 86 25 | 85 75 |
| *Wrocław* 30 listop. | | |
| Banknoty austr. . . | 86 1/12 | 86 5/12 |
| Polskie bilety bank. | 76⅞ | 76⅜ |
| „ Listy zastawn. | 75 | — |
| Poznań. List. zast. 4% | — | — |
| „ „ „ 3½% | — | — |
| Obligi kolei krak.-szl | — | — |
| *Paryż* 30 listop. | | |
| Renta 3%. . . . . | 65 | 5 |
| *Londyn* 29 listop. | | |
| *Konsole* . . . . . | 89¼ | |

### *Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warzsawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; = *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*